

2,50
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X

Użytkowanie wieczyste we
własność - Poradnik, str. 12

LUBELSKI kurier

Wtorek 14 stycznia 2020

**W straży miejskiej
powstał specjalny
oddział do ochrony
prezydenta i radnych**

STRONA 3



FOT. MALGORZATA GENCA

REKLAMA 009509026

Lotto

KUMULACJA

12 000 000 zł

**Powstaje lubelska
lista płac. Czekamy
na Wasze zgłoszenia
o zarobkach w całym
regionie**

STRONA 4

Spółdzielnie szukają pieniędzy na pokrycie kosztów

Wzrosła pensja, a wraz z nią czynsze

Patrycja Pakuła

p.pakuła@kurierlubelski.pl



Lublin

**Spółdzielnie mieszkaniowe w Lublinie
podnoszą czynsz. Jako główny powód
wskazują wzrost płacy minimalnej,
która - jak podkreślają zarządcy lokali
- wpłynie na większe koszty funkcyj-
nowania spółdzielni. Pokrycia szukają
w portfelach lokatorów.**

W Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej podwyżki czynszu mają wejść w życie od 1 marca, ale już teraz ten temat wywołuje wiele emocji wśród lokatorów, którzy dostali pismo w tej sprawie. - Podwyżka czynszów jest spowodowana złą polityką zarządu LSM i nietrafionymi, nierozliczonymi dotąd inwestycjami - denerwuje się jeden z mieszkańców LSM. Spółdzielnia nie chciała odnieść się do tych zarzutów, przekazała nam tylko w mailu prośbę, by mieszkaniowcy osobiście skontaktowali się z zarządem. Z oficjalnego pisma, jakie otrzymali od zarządu LSM mieszkańcy, wynika, że podwyżki czynszu związane są z podniesieniem od stycznia o 350 zł płacy minimalnej. Zarząd komentuje, że ta zmiana pociąga za sobą m.in. podwyższenie wynagrodzeń zatrudnionym w spółdzielni pracownikom. Także pozyskanie dobrego fachowca wymaga odpowiedniego wynagrodzenia.

Ile zapłacą mieszkańcy? Podwyżka na LSM wyniesie 17 groszy za metr kwadratowy lokalu. Oznacza to, że w przypadku mieszkania o powierzchni 50 mkw. jego mieszkańcy będą co miesiąc płacić dodatkowo 8,5 zł, co w skali roku daje 102 zł. - 17 groszy może nie wydawać się teraz dużą kwotą, ale każda podwyżka nie jest bez znaczenia dla domowego budżetu - ubolewa kolejna mieszkanka LSM.

Co z pozostałymi spółdzielniami? SM Czuby ma w planach podwyżki na poziomie 0,11 groszy za mkw. Jak usłyszeliśmy w spółdzielni, są one spowodowane wzrostem kosztów eksploatacyjnych, na które składają się m.in. koszty osobowe, materiały, usługi obce, utrzymanie zieleni, koszty transportu i zaopatrzenia. - Stawki opłat w naszej spółdzielni kalkulowane są indywidualnie dla każdej nieruchomości z uwzględnieniem zaplanowanych prac, potrzeb remontowych lub wymaganych przeglądów technicznych - tłumaczy Bożena Zielińska, prezes SM Czuby.

Zastępcą prezesa zarządu spółdzielni AZS (ma bloki m.in. na Czubach) Elżbieta Rejmak mówi, że w ich przypadku dokładne analizy będą przeprowadzone w lutym. Ale nie wyklucza podwyżki o kilkanaście groszy za mkw. ze względu na wzrost kosztów eksploatacyjnych (m.in. pensji) i konserwatorskich, spowodowanych m.in. właśnie wzrostem płacy minimalnej.

- Jesteśmy w trakcie tworzenia planu na 2020 rok - mówi z kolei Piotr Toruń, zastępca prezesa i główny księgowy

w SM Czechów. I zapewnia, że mieszkańcy Czechowa do połowy roku mogą spać spokojnie, potem - na koniec czerwca, początek lipca - planowane są już podwyżki. - Oczywiście będą też podwyżki niezależne od spółki, jak na przykład konserwacja dźwigów, które mają już powyżej 25 lat - wyjaśnia Toruń. Dodaje, że zmiany w czynszu nie powinny być wyższe jak 30 groszy za mkw. - Ostateczna kwota będzie uzależniona od wyniku finansowego poszczególnych nieruchomości - podkreśla Toruń.

Piotr Baranowski, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Felin, na razie nic na temat podwyżek nie mówi: - Trudno mówić o konkretach, więcej będziemy wiedzieć, kiedy skończymy analizy finansowe - ucina prezes.

Specjalista o podwyżkach

- Jeśli spółdzielcy mają jakieś pretensje to nie do spółdzielni, tylko do osób, które zadecydowały o podwyżkach płacy minimalnej - komentuje całą sytuację prof. Zbigniew Pastuszek, dyrektor Instytutu Nauk o Zarządzaniu i Jakości UMCS. Jego zdaniem zwiększone koszty funkcjonowania spółdzielni muszą odbić się przychodami. Mówi również o zarobkach pracowników spółdzielni, które zazwyczaj oscylują wokół najniższej krajowej, co automatycznie generuje dodatkowy koszt na każdej takiej osobie. - Spółdzielnie zatrudniają fachowców, którzy również muszą zarabiać więcej niż dotychczas. Usługi bazują na pracy człowieka. Im więcej płatna praca, tym usługi są droższe - podsumowuje. ©

Gratulacje!

**Kolejna stulotka
w Lublinie**



FOT. MALGORZATA GENCA

**Pani Katarzyna Kucharska
skończyła w poniedziałek 100 lat.
Ma sześcioro wnuków i 13
prawnuików** STRONA 4

**Jest rekord
w Lublinie! WOŚP
zebrała 388 tys. zł
- lublinianie pobili
ubiegłoroczny wynik**

STRONA 2

**Szacują straty
po ptasiej grypie.
Dobra wiadomość:
nie ma nowych
ognisk choroby**

STRONA 3

**Krzysztof Cugowski zdradza,
jak „Takie tango” zmieniło jego
życie. - Najważniejsze jest to,
aby być wobec siebie okej
- mówi wokalista** STRONA 11

**Zbigniew Ziobro:
Do rozważenia
Trybunał Stanu dla
marszałka Tomasza
Grodzkiego**

STRONA 7

Pogoda w regionie

dzisiaj

4°C
-1°CBarometr
1021 hpa
Wiatr
płd. zach. 15 km/h

środa

7°C 0°C



czwartek

5°C 0°C



piątek

3°C 0°C



Imieniny obchodzą Feliks, Hilary, Odon

Daniel Szafruga
daniel.szafruga@polskapress.plKASTA,
ALE KTÓRA?

Felieton

Politycy wiedzą, że kłamstwo powtarzane wielokrotnie, w końcu przez wielu uznane zostanie za prawdę. Dlatego zawrotną karierę robi zwrot sędziowska kasta. W końcu część z nas uwierzyła, że ich przywileje należy ograniczyć, bo nic tak nas nie uwiera, jak te przywileje. Jakże? To pozostawiliśmy politykom, a ci chcą założyć sędziowski kaganiec i odbierać im niezależność. Ci którzy się z tego cieszą, nie zdają sobie sprawy, że kaganiec założą także nam, wraz ze smyczą. Jednocześnie tworzy się nowa, stojąca ponad prawem - kasta polityków. Gdy będą mieli posłusznych prokuratorów i sędziów, nie będą potrzebne im immunitety.

Jeśli więc pobiją cię bandyci, mniający się prawdziwymi Polakami, nie licz na prokuratorów. Stwierdzą, że sprawców masz poszukać sam i wytoczyć im sprawę, bo szkodliwość czynu, jaki popełnili, jest żadna. Jak ich znajdziesz

i oskarżysz, to zostaną ukarani. Ale gdy władza będzie miała prawo karać sędziów za ferowane wyroki, to ty możesz zostać skazany za opór, jaki stawiałeś napastnikom. Nikt cię nie obroni, gdy będziesz niszczone przez urzędy, będą mogli zebrać ci wszystko co posiadasz, także gdy sąsiadowi bliższemu władzy, spodoba się twój dom, firma. Po przejściu kontroli nad sędziami, rządzący będą mogli zrobić wszystko co im się zamarzy. Nawet pozbyć się nienawidzonej WOŚP i Owsia. No bo kto im zabroni i przeszkodzi? A sądy zastąpią trybunały ludowe wydające wyroki zadawające społeczeństwu i władze. Czy sprawiedliwe - nie będzie miało znaczenia.

O tym, jak politycy traktują prawo, świadczy choćby sprawa sędziów hejterów z ministerstwa sprawiedliwości. Stworzyli grupę pod nazwą Kasta, do niszczenia koleżanek i kolegów krytykujących poczynania władzy. Żadnemu włos z głowy nie spadł. Natomiast hejtowani są oskarżani o wszelkie możliwe przewinienia, nawet o noszenie koszulki z napisem Konstytucja.

Patrząc na poczynania polityków warto pamiętać przed kim przestrzegali Winston Churchill: Rząd, który ci może wszystko dać, może ci też wszystko zabrać. ©©

Jest rekord w Lublinie!
WOŚP zebrała 388 tys. zł

Rozmowa

388 tys. złotych to wstępny wynik tegorocznej zbiórki WOŚP w Lublinie. Oznacza to, że lublinianie pobili zeszłoroczny wynik, który wyniósł ok. 340 tys. zł. Razem z Natalią Rogalą, szefową sztabu przy CK podsumowujemy 28. finał WOŚP.

Prawie 400 tys. zł - to robi chyba wrażenie.

Jestem bardzo pozytywnie zaskoczona. 150 wolontariuszy sztabu działającego przy Centrum Kultury zebrało ponad 133 tys. złotych, a roku temu było to 120 tys. zł. Muszę powiedzieć, że to dopiero wstępne wyniki, które dotyczą wyłącznie pieniędzy zebranych w puszkach. Do końca stycznia trwają jeszcze aukcje na Allegro.

Co można wylicytować w Lublinie?

Na przykład bilety na koncert Dawida Podsiadło w Lublinie, piłkę od rugbistów Budowlanych Lublin z autografami zawodników, koszulkę



FOT. MATERIAŁ NADSEKANY

Natalia Rogala, szefowa sztabu WOŚP: - Nie spodziewałam się takiej sumy

piłkarską Motoru Lublin z autografami, koszulkę reprezentacji Polski w piłce ręcznej z podpisami. Ale są również inne rzeczy, np. Lublin City Tour z posłanką Joanną Muchą albo vouchery na sesję ślubną czy loty widokowe.

Co wpłynęło na tak rekordowy wynik w Lublinie?

Myślę, że na pewno sprzyjała nam w tym roku pogoda. Więcej osób udało się w słoneczną niedzielę na spacer czy na atrakcje przygotowane przez sztab. A przy okazji każdy wrzucił coś do puszek

WOŚP. Wydaje mi się, że popularność tej akcji to jedno, ale ludzie ufają Wielkiej Orkiestrze, bo widzą efekty tej zbiórki. To jest sprzęt medyczny z czerwonym serduszkami, który codziennie ratuje życie i przyspiesza powrót do zdrowia. Co roku, przychodzą do nas osoby z workiem jednogroszówek, które zbierają przez cały rok. Bardzo wzruszające w tym roku był też widok małych dzieci, które pieniądze ze swoich skarbonek wrzucają do naszych puszek.

Przypomnijmy: na co w tym roku zbierała Orkiestra?

Najogólniej mówiąc, na zakup urządzeń dla ratowania życia i zdrowia dzieci potrzebujących różnego rodzaju operacji. Fundacja WOŚP skupia się w tym roku na takich dziedzinach medycyny dziecięcej jak chirurgia ogólna, kardiokirurgia czy neurochirurgia.

Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl

Uczniowie zmierzają się
w Wielkim Turnieju
Samorządowym

Konkurs

Patrycja Pakuła
p.pakuła@kurierlubelski.pl

30 stycznia uczniowie liceów i techników będą mogli wziąć udział w Wielkim Turnieju Samorządowym. Organizatorami są studenci z Naukowego Studenckiego Koła Samorządowców UMCS. Drużyny należy zgłaszać do 17 stycznia.

Do udziału zaproszone są szkoły partnerskie uniwersytetu z naszego miasta. - Ilość miejsc jest ograniczona, udział w nim może wziąć pięć drużyn, po trzy osoby w każdej - informuje Daniel Soliński, przewodniczący koła naukowego. O udziale decyduje kolejność zgłoszeń, które należy wysłać wraz z danymi członków drużyny i ich opiekuna na adres mailowy: kon-

kurs.umcs@umcs.pl. Wszyscy uczestnicy otrzymają gadżety promocyjne uczelni i pamiątkowe dyplomy, a dla zwycięzców przewidziano nagrody rzeczowe.

Wielki Turniej Samorządowy ma na celu pogłębianie i propagowanie wiedzy na temat lokalnych samorządów wśród młodych ludzi. Uczniowie, którzy wezmą w nim udział powinni znać strukturę i funkcjonowanie urzędów. Na turniej złożą się cztery rundy podczas których konkursowicze zostaną przepytani z takich dziedzin jak historia, WOS, czy geografia. ©©

DYŻURNY KL

Dzień dobry! Melduje się Państwu reporter dyżurny. Zachęcam do śledzenia naszego serwisu kurierlubelski.pl, facebook.com/KurierLubelski. Piszcie do nas: redakcja@kurierlubelski.pl

Gabriela Bogaczyk
696 066 102



PISALIŚMY

14.01.1959

Gdzie jest kabel?

„Czego możemy się spodziewać po 1959 roku?” - pyta „Kurier Lubelski” sprzed 61 lat. Na to pytanie odpowiedział Władysław Szczepny, kierownik wydziału sieci w Miejskim Urzędzie Telekomunikacyjnym. Okazało się bowiem, że z początkiem roku w urzędzie leży sterta podań o instalację telefonu. W tamtych czasach nie wystarczyło bowiem udać się do sklepu po aparat, ale trzeba było swoje odczekać. MUT rozpoczął układanie kabla telefonicznego na Al. Racławickich w stronę osiedla Zachód, lecz zabrakło około 300 metrów przewodu. Bez niego nie mogło być mowy o podłączeniu mieszkańców ówczesnych osiedli RDM, ZOR Zachód, Miasteczka Akademickiego i okolic. „Kiedy otrzymacie kabel?” - dopytywał dziennikarz „Kuriera”. „Z tym nigdy nic nie wiadomo. Fabryka kabli nie zrealizowała do tej pory pełnego naszego zamówienia, podobnie jak w latach ubiegłych” - odparł kierownik. Po latach wiemy, że inwestycję jednak udało się zakończyć. Cóż z tego, skoro sieć komórkowa powoli wypiera tradycyjne aparaty telefoniczne. (PN)

KALENDARIUM 14.01

1872

Padł pies rasy skye terrier, Greyfriars Bobby, który niemal przez 14 lat czuwał przy grobie swego pana na cmentarzu w szkockim Edynburgu.

1993

Na Bałtyku u wybrzeży Rugii zatonął podczas sztormu polski prom kolejowo-samochodowy „Jan Heweliusz”. Zginęło 55 osób, uratowano 9.

1994

Rosja, Ukraina i USA zawarły w Moskwie porozumienie o likwidacji dawnej radzieckiej broni atomowej na Ukrainie.

2004

W jakuckiej wiosce Tomtor odnotowano temperaturę -72,2°C - najniższą w stałe zamieszkałym miejscu.

2011

Papież Benedykt XVI ogłosił dekret o uznaniu cudu Jana Pawła II oraz określił datę jego beatyfikacji. PAJ

Ferie bez śniegu, ale
z owadami i filmem

Zima w mieście

Patrycja Pakuła
p.pakuła@kurierlubelski.pl

W poniedziałek uczniowie rozpoczęli ferie. I chociaż pogoda mało zimowa, to domy kultury wiedzą jak wywołać uśmiech na dziecięcej twarzy.

Dzieci w MDK nr 2 przy ul. Bernardyńskiej przyglądały się bliżej „Tajemniczemu Światu Owadów”, a do wyboru były również zajęcia gitarowe, per-

kusyjne oraz rysunek studyjny. Wszystkie zajęcia są bezpłatne, ale na niektórych z nich ilość miejsc jest ograniczona.

Dzielnicowy Dom Kultury „Czuby Południowe” rozpoczął turnus dla zainteresowanych tworzeniem filmów. W planach jest przygotowanie klipu. - Tworzymy scenariusze, staramy rozbudzić się wyobraźnię dzieci. Zajęcia prowadzi instruktor Marcin Kulczycki, specjalista w dziedzinie filmu - mówi Agata Komorowska z DDK. ©©



Dzieci ze swoimi pracami, które wykonały pod okiem instruktorów w MDK nr 2 przy ul. Bernardyńskiej

W Straży Miejskiej powstał specjalny oddział do ochrony prezydenta i radnych

Sławomir Skomra
s.skomra@kurierlubelski.pl



Bezpieczeństwo

Dwa razy w tygodniu mają zajęcia z samoobrony i taktyki interwencji. Będą doszkalani z udzielania pierwszej pomocy. W straży miejskiej powstał specjalny oddział, którego zadaniem jest m.in. ochrona prezydenta Lublina.

Decyzję o tym, że taki oddział jest potrzebny, podjęła w połowie grudnia Rada Miasta. Uznała, że w straży musi funkcjonować oddział interwencyjny.

- I powstał. Od 1 stycznia należy do niego 34 funkcjonariuszy spośród wszystkich 119 - potwierdza Robert Gogola, rzecznik prasowy SM. - Zadaniem oddziału jest podejmowanie natychmiastowych, najtrudniejszych interwencji w ekspresowym tempie - dodaje.

Wybrani funkcjonariusze mają być gotowi do akcji przez



FOT. MARGORZATA GOGOLA

Obecnie trwa nabór do straży miejskiej, do obsadzenia są cztery etaty. Na razie nie ma planów, aby strażników w Lublinie było więcej

całą dobę i będą pełnili 12-godzinne służby. - To wyselekcjonowani funkcjonariusze, odpowiednio przygotowani, wyszkoleni i stale podnoszący swoje kompetencje - mówi rzecznik

Gogola. - Dwa razy w tygodniu mają zajęcia z samoobrony i taktyki interwencji. Każdy z naszych strażników przeszedł oczywiście kurs udzielania pomocy przedmedycznej, ale

funkcjonariusze z oddziału interwencyjnego będą jeszcze dokładniej przeszkoleni pod tym kątem - zapewnia.

Jednym z ważniejszych zadań strażników z oddziału jest

ochrona prezydenta Lublina, urzędników miejskich i radnych. Czy to oznacza, że teraz prezydent będzie chodził z obstawą i właśnie w towarzystwie strażników będzie brał udział w dużych, miejskich imprezach? Niekoniecznie.

- Jesteśmy i będziemy obecni na dużych imprezach w Lublinie. Mimo że sprawa ochrony nie została jeszcze uregulowana w przepisach, to będziemy ochraniać pana prezydenta, jeśli będzie taka potrzeba - mówi Gogola.

Pytanie o bezpieczeństwo jest całkiem na miejscu. We wtorek minie rok od śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Zginął na scenie zaatakowany nożem podczas ubiegłorocznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Z kolei podczas tegorocznego finału, który odbył się w niedzielę, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak przyznał, że miał na sobie kamizelkę kuloodporną.

Gogola zaznacza, że zadania nowego oddziału nie ograniczają się jedynie do ochrony VIP-ów. - Ci funkcjonariusze

naadal będą wykonywali zadania nałożone na straż miejską - mówi rzecznik.

W katalogu zadań oddziału wypisano m.in. patrolowanie miasta i diagnozowanie zagrożeń, całodobowa realizacja zgłoszeń interwencyjnych, reagowanie na wszelkie przejawy łamania prawa czy realizacja zadań związanych z bezpieczeństwem w komunikacji miejskiej.

W tej chwili w nowym oddziale jest jeden policjant. Jednak w trwającym naborze do straży miejskiej zgłaszają się kolejni i jeśli się dostaną, to mogą być przydzieleni do tego oddziału - dodaje Gogola.

Do obsadzenia są cztery etaty. Na razie nie ma planów, aby strażników było więcej. Ale jak mówi rzecznik, dodatkowi funkcjonariusze przydaliby się w szkołach (powstał nowy oddział szkolno-profilaktyczny). Od kilku lat strażnicy są obecni w siedmiu wybranych placówkach. Patrolują okolice szkoły i pobliskich sklepów, a na długich przerwach są też na szkolnych korytarzach.

©©

Posel krytykuje pomysł budowy zbiornika

Zalew Zemborzycki

Sławomir Skomra
s.skomra@kurierlubelski.pl

Jacek Czerniak krytykuje plan oczyszczenia Zalewu Zemborzyckiego. Według posła Lewicy budowa tzw. przedzbiornika może sprawić, że w naszych kranach zabraknie wody.

Wody Polskie, państwowa instytucja, która przejęła od miasta zarządzanie Zalewem Zemborzyckim, przygotowuje się do rewitalizacji zbiornika. Bierze pod uwagę dwie koncepcje, a w każdej z nich przewidziano budowę przedzalewu przedzbiornika, gdzie byłaby oczyszczana woda z Bystrzycy wpływająca do zalewu.

I właśnie ten pomysł krytykuje Jacek Czerniak, poseł Lewicy. - Zbiornik ma mieć głębokość pięciu metrów i jest niebezpieczeństwo, że wody głębokie będą zasilają ten zbiornik, a to znaczy, że firma MPWiK może mieć problemy. Przecież główne ujęcie wody MPWiK jest w miejscowości Prawiedniki - mówił w poniedziałek poseł, wskazując, że po wybudowaniu nowego zbiornika w kranach może zabraknąć wody.

Krytykując pomysły Wód Polskich, Czerniak posługuje się opinią hydrologa z UMCS prof. Zdzisława Michalczyka. Stwierdza ona, że nie da się skutecznie oczyścić zalewu bez ograniczenia dopływu biogenów - czyli np. nawozów spływających z pól - rzeką do zbiornika.

Czerniak zapowiada już złożenie interpelacji do premiera w tej sprawie. Chce też, aby sprawą zajął się Lubelski Zespół Parlamentarny podczas spotkania z wojewodą.

Jarosław Kowalczyk, rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie komentuje, że brak działań wobec zalewu spowoduje pogorszenie jego stanu.

- Zostały opracowane trzy optymalne warianty, które na każdym etapie były i są poddawane szerokiej dyskusji zarówno z mieszkańcami, jak i środowiskami naukowymi oraz wszystkimi instytucjami współpracującymi na rzecz rewitalizacji zbiornika. Względem środowiskowe i społeczne są dla nas priorytetem - tłumaczy i dodaje, że wszystkie działania Wody Polskie podejmują we współpracy z lubelskimi uczelniami i naukowcami.

©©

Zakończono szacowanie strat z powodu ptasiej grypy. Nie ma już nowych ognisk choroby

Ptasia grypa

Gracja Grzegorzczak
g.grzegorzczak@kurierlubelski.pl

Wstępnie 7 mln złotych, a najprawdopodobniej nawet 10 mln - tyle wyniosą straty związane z wystąpieniem ptasiej grypy w gminie Uścimów w powiecie lubartowskim.

7 mln złotych to tylko wyliczenia dotyczące samych odszkodowań. Za kilka dni podana zostanie finalna kwota. - Może to być nawet 10 milionów - mówi Paweł Piotrowski, wojewódzki lekarz weterynarii.

Wypłata odszkodowań

Wojewoda lubelski zapewnia hodowców, że mogą liczyć na wypłatę odszkodowań. Kiedy je otrzymają? Nie wiadomo. Będzie to możliwe, gdy rząd prześle pierwsze transze pieniędzy. Szacowanie strat zakończyło się w sobotę. Poinformował o tym rzecznik wojewody lubelskiego.

Warto pamiętać, że odszkodowania przysługują nie tylko właścicielom zarażonych ferm, ale również rolnikom, których drób został uśmiercony na skutek rozporządzenia wojewody w sprawie zwalczania wysoce



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Na terenie gm. Stary Uścimów nadal obowiązuje zakaz wjazdu pojazdów innych niż mieszkańców oraz służb kryzysowych

zjadliwej grypy ptaków na terenie powiatów krasnostawskiego, lubelskiego i świdnickiego. Wznowienie hodowli może nastąpić dopiero po zakończeniu 40-dniowego okresu kwarantanny. Chodzi o sześć miejscowości: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drożdówka, Maśluchy oraz Orzechów Kolonia.

Na terenie powiatu lubartowskiego od 30 grudnia wykryto sześć ognisk ptasiej grypy. Kolejne dwa pojawiły się w powiecie krasnostawskim. W minioną środę wykryty został

ostatni przypadek ptasiej grypy. Tym razem zarażony był dziki jastrząb w Starym Uścimowie.

- Podejrzewamy, że wirus znajduje się w środowisku dzikich ptaków. To prawdopodobnie w ten sposób indyki zarażyły się ptasią gripą - mówi Paweł Piotrowski, wojewódzki lekarz weterynarii.

Od zeszłej środy nie wykryto nowych przypadków wirusa H5N8. Czy to oznacza koniec zachorowań?

- Tego nigdy do końca nie możemy być pewni. Na razie

cały czas monitorujemy sytuację - stwierdza Piotrowski. - Obecnie nie mamy podejrzeń co do nowych ognisk ptasiej grypy w regionie - uspokaja.

127 tys. sztuk ptactwa

Do tej pory ze skażonych terenów wywieziono ok. 127 tys. sztuk ptactwa, zarówno tych chorych, jak i zagazowanych ze względów bezpieczeństwa. To około 800 ton zutylizowanej masy ptaków. Jednocześnie trwa utylizacja ponad 1,5 tysiąca ton zarażonego obornika oraz około tysiąca ton skażonej paszy z obszaru Starego Uścimowa. Mają one zostać zakończone pod koniec tygodnia.

Na terenie gminy Stary Uścimów nie wykryto nowych ognisk choroby, nadal jednak obowiązuje zakaz wjazdu pojazdów innych niż mieszkańców oraz służb kryzysowych. Zostanie on zniesiony jeżeli nie pojawi się nowe ognisko grypy.

Pojawienie się ptasiej grypy spowodowało, że ograniczony został eksport polskiego drobiu. Chodzi głównie o indyki i perliczki występujące w strefie zakażonej. Służby sanitarne podkreślają, że wirus H5N8 nie jest groźny dla ludzi. ©©

Pani Katarzyna skończyła 100 lat!

Lublin

Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl

Tylko pozazdrościć takiego wieku! Pani Katarzyna Kucharska skończyła w poniedziałek sto lat. Obecnie mieszka na lubelskim Czechowie, a pochodzi z okolic Łaszczowa.

Pani Katarzyna Kucharska dołączyła w poniedziałek do grona stulatków mieszkających w Lublinie. A jest ich już ich w naszym mieście ponad czterdziestu. Stulatka mieszka obecnie na Czechowie razem z córką, do której przeprowadziła się 14 lat temu, gdy zmarł jej mąż.

- Mama urodziła się i mieszkała do 86. roku życia we wsi Steniatyn w gminie Łaszczów.

W życiu była rolniczką, prowadziła gospodarstwo razem z moim tatą - wyjaśnia Irena Szpura, córka jubilatki.

Pani Katarzyna wychowała czworo dzieci. Obecnie ma sześcioro wnuków i 13 prawnuków.

Córkę zapytaliśmy czy pani Katarzyna ma jakiś przepis na długowieczność. - Myślę, że nie ma prostej recepty. Sama zastanawiałam się co mogło na to wpłynąć. I wydaje nam się, że zawdzięcza to swojemu dobremu nastawieniu do ludzi. Była zawsze życzliwa i pogodna dla innych. Myślę, że te dobre uczynki do nas prędzej czy później wracają. I tak nas też wychowywała. Zaszczepiła w nas miłość do ludzi. Za to ją kochamy - mówi córka stulatki.

©P



Pani Katarzyna wczoraj przyjmowała jubileuszowe gratulacje. Kurier dołącza się do życzeń

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Coraz bliżej budowy elektrowni do spółki z Japończykami

Biznes

Piotr Nowak
p.nowak@kurierlubelski.pl

Polska spółka Enea i Mitsubishi Hitachi Power Systems z Japonii chcą założyć wspólne przedsiębiorstwo. Celem ma być budowa elektrowni opartej na technologii gazyfikacji węgla. Inwestycja mogłaby zostać zrealizowana przy kopalni w Bogdance.

Do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wpłynął wspólny wniosek Enea i Mitsubishi Hitachi Power Systems o utworzenie wspólnego przedsiębiorcy. Jego działalność, jak informuje UOKiK, może obejmować „rozwój, konstrukcję i eksploatację elektrowni w Polsce opartej na technologii bloku gazowo-parowego ze zintegrowanym obiegiem gazyfikacji węgla”. Takie instalacje zużywają mniej paliwa i są bardziej ekologiczne niż tradycyjne elektrownie spalające węgiel. Jednak jest to stosunkowo młoda technologia, która jest obecnie testowana.

W jej doskonaleniu przodują Japończycy. Wniosek o utworzenie wspólnego, polsko-japońskiego przedsiębiorcy jest obecnie analizowany przez UOKiK.

Spółka Enea jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych. Ponad połowa jej akcji znajduje się w rękach Skarbu Państwa. Poznańskie przedsiębiorstwo produkuje, przesyła i sprzedaje energię elektryczną do mieszkańców i firm, głównie w zachodniej Polsce.

W 2015 r. Enea zakupiła spółkę LW Bogdanka, a w 2016 r. od francuskiej Grupy Engie elektrownię Połaniec i działkę w Starej Wsi pod Łęczną, w sąsiedztwie kopalni w Bogdance. Francuzi już wcześniej planowali tam budowę elektrowni, ale z tych zamierzeń niewiele wyszło. Inwestycję w Starej Wsi zaczęła rozważać Enea. Współpraca z Mitsubishi jest kolejnym etapem przygotowań do budowy. Na przystaży węgla do planowanej elektrowni najczęściej zyskałaby Bogdanka, która znajduje się około 7 km od Starej Wsi.

©P

Powstaje „Lubelska lista płac”. Czekaemy na Wasze zgłoszenia



Piotr Nowak
p.nowak@kurierlubelski.pl

Zarobki

Ile zarabia urzędnik, niania lub instruktor nauki jazdy? Odpowiedzi na to pytanie udzielają sami Czytelnicy. Od wielu lat wspólnie przygotowujemy raport o zarobkach mieszkańców Lublina.

„Urzędnik ratusza, świeżo upieczony podinspektor, 5 lat stażu pracy - 2900 zł brutto plus 5 procent za staż”, „jako niania mam 12 zł za godzinę, 2500 zł za miesiąc”, „Instruktor nauki jazdy, płatne za godzinę, pomiędzy 2200 a 3200 zł, zależy od miesiąca” - to zaledwie niektóre ze zgłoszeń do „Lubelskiej listy płac”. Czytelnicy wysyłają nam informacje o swoich zarobkach. Wszystko po to, żeby dowiedzieć się, ile naprawdę zarabiają mieszkańcy Lublina.

Średnie zarobki

Według Głównego Urzędu Statystycznego, w listopadzie ubiegłego roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 4511,77 zł (to około 3210 zł netto). W tej grupie znajdują się wszystkie firmy z województwa lubelskiego, które zatrudniają co najmniej dwie osoby.

Dla porównania, w listopadzie 2018 r. przeciętna pensja wynosiła 4380,98 zł brutto (około 3120 zł „na rękę”). Oznaczałoby to, że w ciągu roku wynagrodzenia w naszym regionie wzrosły średnio o 131 zł. Jednak statystyki nie oddają sytuacji pracowników na poszczególnych stanowiskach i w różnych branżach.

Zapraszamy do rankingu

Jak nasze zarobki zmieniły się w 2019 roku? Przekonamy się jeszcze w tym miesiącu. W styczniu na łamach „Kuriera Lubelskiego” planujemy publikację raportu „Lubelska lista płac 2019”. Do wsparcia w tworzeniu publikacji wciąż zapraszamy naszych Czytelników.

Żeby informacja o Państwa

Pod koniec ub. roku przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 4511,77 zł brutto.

zarobkach znalazła się w naszym rankingu, nie trzeba przedstawiać się z imienia i nazwiska. Wystarczy, że w nadsyłanych mailach i komentarzach podadzą Państwo informację o swoim stanowisku, miejscu pracy i miesięcznym wynagrodzeniu netto (na rękę).

Będziemy wdzięczni także za dodatkowe dane, m.in. o wy-

kształceniu, stażu pracy, premiach i świadczeniach. Prosimy o przesyłanie maili na adres: p.nowak@kurierlubelski.pl lub zamieszczanie komentarzy na naszej stronie.

Będą podwyżki?

W raporcie postaramy się także wskazać perspektywy zmian na rynku pracy. Z optymizmem na swoje zarobki mogą patrzeć osoby otrzymujące najniższą krajową. Od 1 stycznia wzrosła bowiem płaca minimalna. Zwiększyła się z 2250 zł w 2019 r. do 2600 zł w 2020 r. Minimalna stawka godzinowa wzrosła z 14,70 w ubiegłym roku do 17 zł (to więcej o 1 zł niż wcześniej planowano).

Na podwyżki niechętnie patrzą menedżerowie i właściciele firm zrzeszeni w Business Centre Club. Wyniki corocznego badania ankietowego przeprowadzonego wśród członków organizacji wskazują, że w większości przedsiębiorstw zatrudnienie i wynagrodzenia w 2020 r. pozostaną na podobnym poziomie jak w mijającym roku. Stabilizację deklaruje odpowiednio 69,8 oraz 62,8 procent badanych. Żaden menedżer nie zakłada zmniejszenia wynagrodzeń wśród zatrudnionych, a ich wzrost o więcej niż średnia krajowa planuje ponad 37 procent przedsiębiorców. Mniej, bo blisko 21 procent, planuje wzrost zatrudnienia.

©P

WARTO WIEDZIEĆ

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE

W listopadzie ub.r. przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 4511,77 zł i było wyższe o 3 proc. niż w analogicznym okresie 2018 r. Oznacza też wzrost o 2,8 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. Dla porównania, średnie wynagrodzenie w tym sektorze w kraju wyniosło 5229,44 zł i było wyższe o 5,3 proc. w odniesieniu do listopada 2018 r.

GDZIE WZROSŁO NAJWIĘCEJ

Chociaż wzrost wynagrodzeń odnotowano w większości branż, to w poszczególnych sekcjach różnią się. W największym stopniu wynagrodzenia wzrosły w działalności profesjonalnej, naukowej i technicznej (o 12 proc. w stosunku do ub.r.), w budownictwie (o 7,4 proc.) oraz w przetwórstwie przemysłowym (o 6,3 proc.). Najniższe wzrosty odnotowali pracownicy obsługi rynku nieruchomości, transportu, gospodarki magazynowej, zakwaterowania i gastronomii). (źródło GUS)

REKLAMA

009514311

Usługi stolarskie
Łukasz Małyśka

Wykonujemy:

- schody
- drzwi
- meble z płyty i drewna,
- pozostałe wyroby z drewna

tel.: **723 809 909**

Ursus wyjechał z Lublina do Dobrego Miasta

Piotr Nowak
p.nowak@kurierlublinski.pl



Biznes

Producent ciągników i maszyn rolniczych przeniósł swoją siedzibę. Formalnie centrala Ursusa nie mieści się już w Lublinie, ale w innym województwie. Taką decyzję podjęli akcjonariusze.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Ursusa odbyło się 2 stycznia. Uczestnicy zebrania zdecydowali o zmianie statutu spółki, a konkretnie fragmentu, w którym wskazana jest jej siedziba. Akcjonariusze zmienili siedzibę spółki z Lublina na Dobre Miasto w województwie warmińsko - mazurskim. Pozostałe zapisy pozostały bez zmian.

Zmianę widać już w Krajowym Rejestrze Sądowym, gdzie jako siedziba firmy wid-



Ciągniki z logiem Ursusa produkowane są w Lublinie od 2011 r. W ostatnich latach firma ma poważne problemy finansowe

nieje Dobre Miasto. Mimo to w poniedziałek na stronie internetowej Ursusa jako siedziba firmy nadal figurował Lublin.

Ciągniki z logiem Ursusa produkowane są w Lublinie od 2011 r. W ostatnich latach

firma mierzy się z problemami finansowymi. Popadła w milione długów, których spłaty domagają się wierzyciele. Dlatego spółka ogłosiła zamiar sprzedaży swojej fabryki w Opalenicy. Planuje także wchłonąć spółkę-córkę Ursus Bus, która

zajmuje się produkcją autobusów. Decyzja w sprawie połączenia ma zapaść 21 stycznia. Wszystkie działania mają pomóc w ratowaniu finansów firmy.

Prezesem Ursusa jest Arkadiusz Miętiewicz. ©

Mąż dostał cios nożem podczas kłótni z żoną

Modliborzycze

Piotr Nowak
p.nowak@kurierlublinski.pl

Policja i prokuratura bada okoliczności śmierci 41-letniego mieszkańca gminy Modliborzycze w powiecie janowskim. Mężczyzna zmarł po ugodzeniu nożem. Zarzut zabójstwa usłyszała jego małżonka.

Do zdarzenia doszło w piątek po południu w jednej z miejscowości na terenie gminy Modliborzycze. Między małżonkami doszło do kłótni. W pewnym momencie, według ustaleń prokuratury, żona chwyciła nóż i ugodziła męża w okolice klatki piersiowej.

41-letni mężczyzna pomimo reanimacji zmarł - informuje st. asp. Faustyna Łazur, oficer prasowy KPP Janów Lubelski. Zatrzymano 35-letnią żonę mężczyzny. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa. W niedzielę została doprowadzona do prokuratury, gdzie złożyła wyjaśnienia.

Podjęta nie kwestionowała swojego sprawstwa. Usłyszała zarzut zabójstwa - mówi prok. Artur Szykuła, rzecznik



35-letnia kobieta na trzy miesiące trafiła do aresztu

Prokuratury Okręgowej w Zambrze.

Ze względu na dobro śledztwa nie ujawnia treści wyjaśnień podejrzaną.

Prokuratura złożyła wniosek o tymczasowy areszt dla 35-letniej. W poniedziałek Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim zdecydował, że kobieta trafi za kratki na trzy miesiące.

Zgodnie z kodeksem karnym za zabójstwo człowieka grozi kara więzienia na czas nie krótszy niż 8 lat, kara 25 lat pozbawienia wolności albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FRSE

009503792

Pieniądze i eksperci czekają. Ogólnopolski Dzień Informacyjny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji



W środę 8 stycznia na PGE Narodowym w Warszawie Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji już po raz siódmy zorganizowała Ogólnopolski Dzień Informacyjny 2020. Wydarzenie to skierowane jest do wszystkich instytucji, organizacji i firm chcących realizować projekty edukacyjne. To ostatni nabór w tej perspektywie finansowej.



Dyrektor Generalny dr Paweł Poszytek

- Spotykamy się już po raz siódmy, żeby jeszcze lepiej informować wszystkich beneficjentów i tych, którzy chcą skorzystać ze środków unijnych na projekty edukacyjne. Chcemy ich lepiej przygotować, żeby mogli pozyskiwać pieniądze - mówi dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. - Rozmawiamy o tym, co udało się zrobić, a instytucje dzielą się swoim doświadczeniem z osobami, które chciałyby

w końcowej fazie tej edycji zafunkcjonować i lepiej przygotować się do tego nowego programu - dodaje.

W jednym miejscu i czasie spotykają się osoby, które mają doświadczenie i mogą pochwalić się swoimi osiągnięciami z nowicjuszami. - Uważamy, że te nowo przybyłe osoby lepiej inspiruje nie to, jak my opowiadamy o programie, tylko jak opowiadają o nim i pokazują konkretne wyniki ich koledzy ze środowisk lokalnych, gmin, powiatów czy województw - mówi ekspert.

Podczas dnia informacyjnego zaprezentowano wszystkie inicjatywy i programy zarządzane przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji. Uczestnicy wydarzenia mogli spotkać się z ekspertami Narodowej Agencji Programu Erasmus+, poznać projekty realizowane przez

beneficjentów, czy wymienić się doświadczeniami.

- Robimy wszystko, żeby włączyć do programu jak najwięcej instytucji z tych regionów Polski, które do tej pory w nim nie uczestniczyły, lub uczestniczyły w niewielkim stopniu. Województwa, takie jak lubuskie czy lubelskie, najslabiej wypadły w statystykach, ale w ostatnim czasie udało się spowodować, że uczestnictwo instytucji z tych województw w naszych programach wzrosło o kilkadziesiąt procent - wylicza dyrektor generalny FRSE.

Beneficjenci programu Erasmus+ chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami. Tłumaczyli, dlaczego warto wziąć udział w tym przedsięwzięciu. - Chcieliśmy poszerzyć naszą ofertę, żeby była dostępna dla różnych grup.



Przed wszystkim do tych dotąd nefaworyzowanych. Nie chcemy, żeby nasze muzeum było tylko elitarnie, dla wybranych osób, ale żeby każdy mógł do niego przyjść - tłumaczy Katarzyna Zak-Caplot, kierownik biblioteki Muzeum Warszawy, koordynator projektu Warszawa dla średnio zaawansowanych. - Wydaje mi się, że Program Erasmus daje

taką możliwość przez to, że możemy wyjeżdżać za granicę, poznawać dobre praktyki w innych krajach, w innych muzeach czy bibliotekach. To jest dla nas duża szansa - dodaje.

Wszystkich tych, którzy nie mogli uczestniczyć w Ogólnopolskim Dniu Informacyjnym, FRSE zachęca do kontaktu z Regionalnymi

Punktami Informacyjnymi (RPI). Spis wszystkich punktów dostępny jest na stronie www.frse.org.pl. - To ostatni nabór w tym programie na projekty edukacyjne, które zmieniają życie państwa instytucji, środowiska, czy społeczności lokalnej. Pieniądze i eksperci czekają - zachęca Konrad Romaniuk z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Strata dla nauki. Zmarł prof. Jan Marian Gliński

Pożegnanie

Piotr Nowak

p.nowak@kurierlublinski.pl

Zmarł były prezes Lubelskiego Oddziału PAN, dyrektor Instytutu Agrofizyki PAN, wybitny specjalista w zakresie gleboznawstwa. Pogrzeb prof. dr hab. Jana Mariana Glińskiego odbędzie się w piątek.

Przez lata działalności naukowej stał się autorem licznych publi-

kacji i książek. Był cenionym naukowcem, wielokrotnie odznaczanym i nagradzanym. Został też uhonorowany tytułem Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Był członkiem honorowym Międzynarodowej Unii Towarzystw Gleboznawczych.

Prof. Gliński zmarł w czwartek. Miał 86 lat. Pogrzeb odbędzie się w 17 stycznia o godz. 12 na cmentarzu przy ul. Lipowej. ©

Dentobusy jada ratować dzieci przed próchnicą

Gabriela Bogaczyk

g.bogaczyk@kurierlublinski.pl

Profilaktyka

Półtora tysiąca uczniów z woj. lubelskiego skorzystało w ub. roku z badania stomatologicznego w dentobusie. Potwierdza się, że najczęstszym problemem stwierdzanym podczas badania dzieci jest niewystarczająca dbałość o codzienne czyszczenie zębów, co przyczynia się do rozwoju próchnicy.

- Przebadano dzieci głównie z mniejszych miejscowości na Lubelszczyźnie, gdzie nie ma dostępu do stomatologa. Dentobus stacjonował w 42 miejscowościach na terenie Lubelszczyzny - informuje Małgorzata Bartoszek, rzecznik lubelskiego NFZ.

W ramach profilaktyki próchnicy dzieciom czyszczono zęby ze złogów nazębnych (1380 uczniów) i pokryto lakierem fluorowym (1268 dzieci). Z leczenia stomatologicznego w dentobusie skorzystało 110 dzieci. - Najczęstszym problemem stwierdzanym podczas badania jest niewystarczająca dbałość o codzienne czyszczenie zębów, co przyczynia się do rozwoju próchnicy, dlatego podczas wizyty każdorazowo przeprowadzany jest instruktaż higieny



Najczęstszym problemem stwierdzanym podczas badania jest niewystarczająca dbałość o codzienne czyszczenie zębów

Gmina Radecznica próbowała podpisać kontrakt na usługi ze stomatologami, ale żaden nie był zainteresowany

Ewa Maj, dyrektor szkoły

jamy ustnej - tłumaczy Bartoszek.

Dentobus stacjonuje przy przedszkolach, szkołach podstawowych i zespołach szkół. W miesiącach wakacyjnych dentobus również pracuje. Odwiedza szkoły, w których odbywają się zajęcia dla dzieci, np. w formie półkolonii oraz placówki opiekuńczo-wychowawcze. Stomatolog przy-

jeżdża dentobusem do poszczególnych miejscowości, wykonuje przegląd zębów, lakierowanie, można tam także wykonać zdjęcie RTG zębów i leczyć próchnicę. Dentysta może też skierować małego pacjenta na dalsze leczenie w innym miejscu.

Na początku stycznia dentobus stacjonował przy szkole podstawowej w Radecznicy. Ponad 70 na 120 uczniów zostało przebadanych. - Z danych, które otrzymałam wynika, że ponad 30 dzieci skierowano na dalsze leczenie - informuje Ewa Maj, dyrektor szkoły podstawowej w Radecznicy.

To był pierwszy raz, kiedy do szkoły przyjechał dentobus. W Radecznicy nigdy nie było

szkolnego gabinetu dentystrycznego. - Zgodnie z nowymi przepisami, od września szkoły mają obowiązek zapewnienia uczniom opieki stomatologicznej. Gmina próbowała podpisać kontrakt na te usługi ze stomatologami, ale żaden nie był zainteresowany. Dlatego w naszym przypadku dentobus bardzo dobrze się sprawdza - tłumaczy Ewa Maj, dyrektor SP w Radecznicy.

Z przesiewowego badania stanu uzębienia wśród dzieci ze szkół podstawowych wynika, że trzy czwarte dzieci w Polsce ma problemy z próchnicą. W woj. lubelskim to 73 proc. uczniów. Próchnica dotyczy częściej dzieci z grupy wiekowej 5-9 lat i dzieci mieszkających w mniejszych miastach i wsiach. Średnio jedno dziecko ma prawie 3 zęby z próchnicą.

- Problem próchnicy w większym stopniu dotyczy zębów mlecznych. Największy problem jest w lubelskim i świętokrzyskim. Próchnica w zębach stałych częściej odnotowywana jest w łódzkim - czytamy w raporcie ogólnopolskiego programu „Dziel się Uśmiechem”, przygotowanym dla Mars Wrigley. - Większość uczniów szczotkuje zęby dwa razy dziennie. Średni czas szczotkowania wynosi ok. 2 minuty. Niemal połowa dzieci używa akcesoriów do higieny jamy ustnej innych niż szczoteczka do zębów. Najczęściej to beczukrowa guma do żucia oraz płyn do płukania. ©

Z głębokim żalem żegnamy

†

Prof. dr. hab.

Jana Mariana Glińskiego

Członka Rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk,
Dyrektora Instytutu Agrofizyki PAN w latach 1982-2003,
Prezesa Lubelskiego Oddziału PAN w latach 2001-2010,
cenionego Naukowca,
Człowieka skromnego i prawego,
Naszego Przyjaciela, Doradcę i Współpracownika.

Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja, Rada Naukowa i Pracownicy
Instytutu Agrofizyki im. Bohdana Dobrzańskiego
Polskiej Akademii Nauk w Lublinie

REKLAMA

009516628

Całodobowo 81 744 50 31, 503 026 883
Lublin, ul. Cmentarna 8
www.PUK.lublin.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Szeroki zakres usług związanych z pogrzebem

REKLAMA

009352688

**HADES CAŁODOBOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Pogłębianie grobów, ekshumacje, kremacje w 24 godz.
BUDOWA I SPRZEDAŻ GROBÓW na MAJDANKU
TRANSPORT OSÓB ZMARŁYCH Z DOMU DO CHŁODNI I CHŁODNIA BEZPŁATNIE
Zasilek pogrzebowy wypłacany przed pogrzebem

**PIERWSZA NA LUBELSZCZYZNIE
SPOIELARNIA ZWŁOK JUŻ OTWARTA!**
Lublin, Droga Męczenników Majdanka 67
tel. 81-744-08-69, 601-818-072

REKLAMA

009495387

**AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, DROGA MĘCZENNIKÓW MAJDANKA 75
tel. (81) 748-64-54, 602-475-176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacja w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Strugał drewno i wbił sobie nóż w brzuch

Sielec

Piotr Nowak

p.nowak@kurierlublinski.pl

Do nieszczęśliwego wypadku doszło we wsi Sielec w powiecie chełmskim. Mimo udzielenia pomocy, 48-latek zmarł. Okoliczności śmierci bada policja pod nadzorem prokuratora.

4 stycznia 48-letni mężczyzna strugał drewno na rozpałkę. W pewnym momencie ostrze noża zsunęło się ze szczytki i wbiło się w brzuch mężczyzny. Według ustaleń „Super Tygodnia Chełmskiego”, rana wyglądała przerażająco. Rozcięta została powłoka brzuszna i jelita wydostały się na zewnątrz. O nieszczęśliwym wypadku zostało zawiadomione pogotowie.

Mężczyzna był przytomny i nie chciał jechać do szpitala.

Dopiero ratownicy przekonali go, że potrzebna jest hospitalizacja. O własnych siłach próbował dojść do karetki.

W trakcie pobytu w szpitalu mężczyzna dostał wewnętrzny krwotok. Zmarł 6 stycznia. Tego samego dnia o zgonie została zawiadomiona policja.

- Zostało wszczęte postępowanie w kierunku nieudzielenia pomocy - informuje podkom. Ewa Czyż, oficer prasowy KMP w Chełmie. Dochodzenie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Chełmie. Śledczy zlecieli przeprowadzenie sekcja zwłok denata. Jej wyniki nie są jeszcze znane.

Nikommu nie postawiono zarzutów. Za nieudzielenie pomocy osobie narażonej na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia grozi do 3 lat pozbawienia wolności. ©

Trwają poszukiwania 45-letniego radnego

Gmina Terespol

Piotr Nowak

p.nowak@kurierlublinski.pl

Nurkowie, pies i funkcjonariusze wyposażeni w sonar, drona i kamerę termowizyjną wciąż poszukują Tomasza Sylwesiuka. Użytkowany przez niego samochód został znaleziony w sobotę w rzece Krzna koło Terespolu. Mężczyzna nie wrócił do domu i nie skontaktował się z rodziną.

Poszukiwania 45-latką trwają od soboty. Kiedy auto zostało wyciągnięte z wody okazało się, że wewnątrz pojazdu nikogo nie było.

W poszukiwania, poza policjantami z Białej Podlaskiej i Terespolu, włączyli się funkcjonariusze KWP w Lublinie oraz inne służby. Wśród nich strażacy z Małaszewicz, Nepla,

Krzyczewa, Terespolu i pracownicy nadleśnictwa w Małaszewiczach. - W działania aktywnie włączyli się również mieszkańcy okolicznych miejscowości oraz rodzina i znajomi zaginionego. Przeszukany został rozległy teren przyległy do miejsca zdarzenia jak też okoliczne miejscowości - mówi podkom. Barbara Salczyńska - Pyrchla.

W poniedziałek w poszukiwania włączyli się strażacy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego KW PSP w Lublinie. Za pomocą sonaru mają szczegółowo sprawdzać koryto rzeki. Do chwili zamknięcia tego wydania Kuriera mężczyzny nie znaleziono.

Tomasz Sylwesiuk ma 45 lat. Mieszka w Neple w powiecie bialskim, jest radnym gminnym. Ostatni raz był widziany 10 stycznia około godz. 14.20. ©

Ziobro: Do rozważenia Trybunał Stanu dla marszałka

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

- Do rozważenia jest odpowiedniość prawna, jeśli chodzi o Trybunał Stanu - powiedział Zbigniew Ziobro. Zdaniem ministra sprawiedliwości, marszałek Senatu złamał konstytucję, zapraszając do Polski Komisję Wenecką.

- Marszałek Senatu zaangażował się w realizowanie interesów przeciwko Polsce, a konstytucja

mówi, że Polskę na zewnątrz reprezentować może tylko prezydent i Rada Ministrów, reprezentowana przez ministra spraw zagranicznych - stwierdził Ziobro w TVP Info. Chwilę wcześniej prokurator generalny zasugerował, że Tomasz Grodzki mógłby stanąć przed Trybunałem Stanu.

Głośno komentowana wypowiedź szefa Solidarnej Polski to efekt wizyty Komisji Weneckiej, która na początku stycznia została zaproszona do Polski przez Tomasza Grodzkiego. Marszałek

uznał, że skoro Senat w styczniu ma się zająć tzw. ustawą dyscyplinującą sędziów, którą Sejm przyjął 20 grudnia 2019 roku, to on poprosi Komisję Wenecką o wydanie opinii w tej sprawie.

- Marszałek Senatu nie miał prawa takiego zaproszenia skierować, a Komisja Wenecka nie miała prawa takiego zaproszenia przyjąć, więc mamy tutaj do czynienia z działaniami wymierzonymi w Polskę - stwierdził Ziobro.

Minister sprawiedliwości stwierdził też, że opinia, jaką

na temat ustawy przygotuje Komisja Wenecka, będzie dokumentem „paraprywatnym, nieoficjalnym, nieformalnym”.

Nieco inaczej na tę kwestię może patrzeć jednak opinia światowa, a przede wszystkim Komisja Europejska. - Gdy ustawa wróci w tym czy innym kształcie do Sejmu, a potem podpisze ją prezydent, to KE zapewne się do niej odniesie. Może wnioskować do TSUE o zabezpieczenie, czyli niewykonywanie tej ustawy. Budżet środków unijnych będzie uzależniony

od przestrzegania praworządności, a to oznacza, iż państwa, co do których są wątpliwości, że tej praworządności nie przestrzegają, dostaną rodzaj upomnienia - zdradził marszałek Grodzki w rozmowie z „Rzeczpospolitą”. Dotąd nie było potwierdzone, czy fundusze z budżetu UE będą uzależnione od praworządności.

O działaniach marszałka Grodzkiego i ich efektach jest więc w ostatnim czasie dość głośno. Podobnie jak o jego przeszłości, ponieważ w niedziele znów część mediów po-

wróciła do tematu rzekomego przyjmowania przez Tomasza Grodzkiego łapówek w czasach, kiedy pracował w szpitalu w Szczecinie-Zdunowie. - Osobiście wręczyłem doktorowi Grodzkiemu pieniądze do ręki i tego dowiodę - powiedział były pacjent marszałka, pan Henryk Osiewalski. Do sytuacji miało dojść w listopadzie 1996 roku.

Marszałek Grodzki zapowiedział, że wobec każdego, kto pod nazwiskiem oskarży go o korupcję, skieruje sprawę do sądu. ©P

Owsiak podsumowuje WOŚP. Zapowiada się kolejny rekord

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl

Warszawa

Lider WOŚP Jerzy Owsiak ogłosił, że w tym roku Orkiestra zebrała co najmniej 115 mln zł. Zapowiedział także do rządu i prezydenta, aby zwołali ogólnopolską debatę na temat fatalnego stanu służby zdrowia.

Orkiestra zagrała w tym roku dla „zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej”. Hasło tegorocznego finału WOŚP to „Wiatr w żagle”. A ten wiatr to prawdziwe tornado dobroczynności.

Na kontach WOŚP jest już ponad 15 mln zł, ale według organizatorów Polacy przeznaczyli w tym roku na pomoc potrzebującym dzieciom ponad 115 milionów złotych (kwota deklarowana). Cały czas trwa liczenie darowizn.

Dla porównania w ubiegłym roku o tej samej porze było to ponad 20 mln zł mniej (92 mln zł). Ostateczną sumę zbiórki poznamy 8 marca.

- Finał pokazał, że fundacja przez 28 lat zrobiła rzeczy niezwykłe. Prowadzi programy medyczne, kupuje sprzęt z najwyższej półki, a także wytycza zupełnie nowe kierunki, których się nie boimy, jak np. leczenie padaczki lekoopornej - mówił Jerzy Owsiak na poniedziałkowej konferencji prasowej.

Owsiak dziękuje Grodzkiemu Szef WOŚP podkreślił, że stan polskiej służby zdrowia jest



Jerzy Owsiak podsumował 28. finał WOŚP. Zapowiedział do rządu i prezydenta, aby zorganizowali ogólnopolską debatę

tragiczny, nastąpiła „absolutna zapaść”. Zapowiedział do premiera Mateusza Morawieckiego, ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego i prezydenta Andrzeja Dudy o rozpoczęcie debaty narodowej na temat stanu służby zdrowia.

- To wy zawiadujecie naszymi pieniędzmi, naszymi podatkami. I to państwo powinno natychmiast rozmawiać z nami, z narodem, na temat zapaści służby zdrowia. Brakuje 60 tysięcy lekarzy, 100 tysięcy personelu medycznego. Tego się nie załatwi w ciągu sekundy. Tego także nie załatwią pieniądze. To jest zapaść systemowa - mówił Owsiak.

Szef WOŚP podkreślił, że Orkiestra chce kupować najnowocześniejszy sprzęt, ale boi się, że „za moment przy tym sprzęcie nie będzie miał kto stać”.

Jerzy Owsiak podziękował marszałkowi Senatu Tomaszowi Grodzkiemu, że ten zgodził się zorganizować debatę

na temat służby zdrowia, której tematem będzie psychiatria dziecięca i młodzieżowa. - Tutaj jest totalna zapaść. To jest także wstyd dla państwa polskiego, które powinno dbać, z racji swojego obowiązku i naszych pieniędzy, o nasze zdrowie i o to, abyśmy mieli dostęp do lekarzy i opieki zdrowotnej - mówił Owsiak.

WOŚP zagrał także w Australii

28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się nie tylko w Polsce, ale także w blisko 100 miejscach na całym świecie. Trzy zagraniczne sztaby zostały zorganizowane także w Australii, w kraju, który od tygodni zmaga się z gigantycznymi pożarami. Ekipy WOŚP zagrały w Sydney, Newport i Bennett Springs na przedmieściach Perth. Na placu Bankowym w Warszawie orkiestrowicze rozwinęły wielką flagę Australii, a Orkiestra zagrała hymn tego kraju. ©P

REKLAMA

009450351

Stok Narciarski PARCHATKA
Otwarty codziennie od 9.00 do 22.00

- 920 m oświetlonych i naśnieżonych tras
- trzy nowoczesne wyciągi
- wypożyczalnia i serwis sprzętu narciarskiego
- góralska karczma
- pokoje do wynajęcia
- szkoła narciarska

parchatka
STOK NARCIARSKI

Stok Narciarski PARCHATKA
Parchatka 187
24-120 Kazimierz Dolny
tel. 81 888 43 04
e-mail: info@parchatka.pl

ZAPRASZAMY!

www.parchatka.pl

PROMOCJA

009520479

THE 12 TENORS
ROCK | POP | CLASSIC

LUBLIN
HALA SPORTOWO-WIDOWISKOWA „GLOBUS”
20 kwietnia 2020 r. godz. 19.00

Bilety do nabycia:
sieć sklepów Media Markt

www.abilet.pl
www.ebilet.pl
www.kupbilecik.pl

ORGANIZATOR:

naszemiasto.

LUBELSKI
kurier

Irańczycy protestują przeciw władzy. Trudeau płacze i naciska

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl



Teheran

Jedną z konsekwencji zestrzelenia ukraińskiego samolotu nad Teheranem są protesty Irańczyków. - Naszym wrogiem nie jest Ameryka, to nasze władze kłamią - krzyczano na wiecach. Tymczasem premier Kanady zapowiada, że sprawcy poniosą odpowiedzialność.

Justin Trudeau nie wstydził się leż na spotkaniu z rodzinami ofiar zestrzelonego samolotu ukraińskiego w Iranie.

Trudeau przemawiał w Edmonton w Albercie. Obiecał, że będzie domagać się od Iranu pełnej prawdy o tragicznym zdarzeniu. Choć Teheran przyznał, że jego wojskowi omyłkowo zestrzelili pasażerski samolot, zabijając wszystkich 176 przebywających na pokładzie, to wcześniej stanowczo zaprzeczał, by miał z dramatem coś wspólnego.

- Ta tragedia nigdy nie powinna mieć miejsca i chcę was zapewnić, że macie moje pełne wsparcie w tym niezwykle trudnym czasie, będziemy dążyć do sprawiedliwości w wy-



Żałobnicy w Islamskim Centrum im. Imama Mahdiego w Toronto w Kanadzie oplakują śmierć Sahara Haghjoo i jego 9-letniej córki Elsy Jadidi, którzy byli pasażerami zestrzelonego samolotu

jaśnieniu sprawy - powiedział Trudeau, przemawiając do 2300 osób na miejscowym uniwersytecie. - Nie spoczniemy, dopóki sprawiedliwości nie stanie się zadość.

- W waszym smutku cały kraj jest z wami - dodał Trudeau.

A przyjaciel jednej z ofiar Pedrama Mousavi, w liście przeczytanym przez jego byłego ucznia Hosseina Saghlatoona, mówił, że jego strata była zbyt wielka, by się z nią pogodzić. - Oczekiwałem wielu kolejnych niezapomnianych chwil z Pedramem i jego

rodziną. Niestety, okrutna ręka przeznaczenia miała inne plany.

Protesty w Iranie

W tym samym czasie w Iranie dochodziło do gwałtownych protestów przeciwko miejscowym władzom. Domagano się

nawet ustąpienia najwyższego przywódcy kraju ajatollaha Chamenei. Protestujących siły bezpieczeństwa potraktowały gazem łzawiącym.

W niektórych filmach umieszczonych w mediach społecznościowych można było usłyszeć protestujących, którzy skandowali antyrządowe hasła, w tym: Kłamią, że naszym wrogiem jest Ameryka, nasz wróg jest właśnie tutaj. Wśród manifestantów było wiele kobiet.

Tłum zgromadził się w sobotę przed uniwersytetem Amir Kabir, wzywając do rezygnacji liderów i oskarżając ich o kłamstwa.

Po fali antyrządowych protestów w sobotę demonstranci wrócili na ulice w niedzielę pomimo obecności dużych sił bezpieczeństwa. Były oddziały specjalizujące się w pacyfikowaniu protestów, członkowie elitarniej Gwardii Rewolucyjnej na motocyklach, nawet funkcjonariusze bezpieczeństwa po cywilnemu.

Jednym z symbolicznych zachowań protestujących były filmy wideo pokazujące, że studenci starali się nie deptać flag USA i Izraela namalowanych na ziemi na uniwersytecie Shahid Beheshti w Teheranie.

Tymczasem Wielka Brytania potępiła aresztowanie swojego ambasadora w Teheranie

jako rażące naruszenie prawa międzynarodowego. Minister spraw zagranicznych Dominic Raab powiedział, że Rob Macaire został zatrzymany po wzięciu udziału w uroczystości, w której upamiętniano ofiary katastrofy, wśród których byli też Brytyjczycy.

Macaire powiedział, że opuścił uroczystość, gdy niektórzy zaczęli intonować hasła antyrządowe. Iran wezwał w niedzielę ambasadora, gdzie usłyszał skargę na swoje „niekonwencjonalne zachowanie związane z udziałem w nielegalnym wiecu” - podała strona internetowa ministerstwa spraw zagranicznych.

Ukraiński samolot zestrzelony w minioną środę leciał z Teheranu do Kijowa. Runął na ziemię w pobliżu Teheranu, kilka godzin po tym, jak Iran wystrzelił rakietę na dwie bazy w Iraku, w których znajdują się wojska amerykańskie.

W katastrofie zginęło kilkadziesiąt Irańczyków i Kandyjczyków, a także obywatele Ukrainy, Wielkiej Brytanii, Afganistanu i Szwecji.

Iran zaprosił już Kanadę, Ukrainę oraz przedstawicieli amerykańskiego koncernu Boeing do udziału w dochodzeniu w sprawie katastrofy. Według Iranu, osoby odpowiedzialne za tragedię zostaną pociągnięte do odpowiedzialności. ©©

Nominacja do Oscara dla „Bożego Ciała”

Warszawa

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski@polskapress.pl

„Boże Ciało” znalazło się na tzw. short-liście kandydatów do Oscara. Polski film powalczy o laur w kategorii Międzynarodowy Film Pelnometrażowy m.in. z czeskim „Malowanym ptakiem”, południowokoreańskim „Parasite” i hiszpańskim „Bólem i blaskiem”.

Film w reżyserii Jana Komasy opowiada o Danielu (grą Bartosz Bielenia) - chłopaku z poprawczaka, który chciałby zostać księdzem, ale ponieważ ciąży na nim wyrok, w prawie kanonicznym nie ma takiej możliwości. W wyniku przypadku, bardzo dobrze filmowo wymyślnego, wchodzi w rolę księdza. I na prowincji (zdjęcia były kręcone w bieszczadzkiej



28-letni Bartosz Bielenia, grający w „Bożym Ciele” chłopaka udającego księdza, jest uważany za wielkie odkrycie aktorskie

wsi Jaślicka) w mgnieniu oka staje się charyzmatycznym kapłanem.

Film Komasy już teraz może pochwalić się wielkim sukcesem w polskich kinach - film widziało już ponad milion 300

tysięcy widzów i dwa miesiące po premierze wciąż nie schodzi z afisza. Polski kandydat do Oscara plasuje się obecnie na 4. miejscu w zestawieniu największych polskich sukcesów tegorocznego box office.

„Boże Ciało” ma szansę powtórzyć sukces na arenie międzynarodowej, bowiem prawa do dystrybucji filmu zostały sprzedane na terytoria obejmujące niemalże wszystkie kontynenty. Dzieło Komasy jest także obiektem zainteresowania wielu imprez filmowych - na chwilę obecną film otrzymał zaproszenia na ponad 60 festiwali. W planach jest również amerykański serial na podstawie filmu i scenariusza Mateusza Pacewicza.

W główną rolę wcielił się uznawany za jedno z największych odkryć aktorskich ostatnich lat - Bartosz Bielenia. Pozostała część obsady dopełniają utalentowani aktorzy młodego pokolenia: Tomasz Ziętek i Eliza Rycembel, zdobywcy prestiżowych wyróżnień dla najlepszych aktorów festiwalu w Gdyni: Aleksandra Konieczna i Łukasz Simlat, a także

Barbara Kurzaj, Zdzisław Wardejn oraz Leszek Lichota.

Decyzję amerykańskiej Akademii skomentował minister kultury Piotr Gliński. „Ciesząc się, że polski film po raz kolejny jest nominowany do najbardziej prestiżowej nagrody filmowej. To świadczy o tym, że polscy artyści mają dobre warunki do rozwoju i realizacji swoich artystycznych wizji” - napisał Gliński w twitterowym poście, udostępnionym przez resort kultury.

Polski film ma bardzo poważnych konkurentów w kategorii filmu międzynarodowego (do ubiegłego roku obowiązywała nazwa: najlepszy film nieanglojęzyczny). „Boże Ciało” będzie walczyć o Oscara z obrazami nominowanymi również w innych, tzw. głównych kategoriach.

„Parasite” Joon-ho Bong a z Korei Południowej zdobył no-

Prawa do dystrybucji „Bożego Ciała” zostały sprzedane do wielu krajów. Na podstawie filmu w USA ma powstać serial

minacje w kategorii najlepszy film, reżyseria, scenariusz oryginalny, scenografia i montaż.

Antonio Banderas, grający w filmie Pedro Almodóvara „Ból i blask”, jest nominowany do nagrody za główną rolę męską.

Filmy z największą liczbą nominacji to: „Joker” Todda Phillipsa (11), „Irlandczyk” Martina Scorsese (10), „Pewnego razu... w Hollywood” Quentina Tarantino (10) oraz „1917” Sama Mendesa (10). ©©

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie lubelskim

Do wielkiego plebiscytu „Kuriera Lubelskiego” - Osobowość Roku 2019 zostało już zgłoszonych 950 kandydatów. Głosowanie trwa, ale ciągle można zgłaszać nowe osoby, które zasługują na wyróżnienie. Kto zdobędzie zaszczytne tytuły, zdecydują nasi Czytelnicy.

Osobowość Roku 2019. Przedstawiamy liderów w kulturze

Poznajcie kandydatów do tytułu Osobowość Roku 2019, którzy w skali całego województwa prowadzą w kategorii **Kultura.
Głosowanie odbywa się poprzez naszą stronę www.kurierlubelski.pl**

Plebiscyt

To od Was drodzy Czytelnicy zależy do kogo trafi tytuł Osobowości Roku 2019 w kategoriach: Kultura, Nauka, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes, Polityka, samorządność i społeczność lokalna. Dziś prezentujemy liderów w skali województwa w kategorii Kultura.

Sylwia Heś, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Hrubieszowie

Nominowana za uzyskanie dofinansowania na zakup nowości wydawniczych celem poszerzenia zbiorów bibliotecznych oraz udział w wydarzeniach promujących czytelnictwo.

Funkcję dyrektorki Powiatowej Biblioteki w Hrubieszowie pełni od 2018 roku. Jak sama przyznaje największym sukcesem placówki w ostatnim czasie był udział w ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie.

W ubiegłym roku biblioteka świętowała jubileusz 20-lecia działalności oraz 10-lecia nadania jej imienia prof. Wiktora Zina. To wydarzenie wpisało się w jubileusz 590-lecia powiatu hrubieszowskiego. Patronatem objęli go Izabela i Szymon Zinowie, członkowie rodziny prof. Wiktora Zina. - W przyszłości będę starała się o zmianę lokalizacji i powiększenie biblioteki. Te plany jednak zależne są od decyzji starostwa. Będę również chciała poszerzyć księgozbiór placówki i nadal iść w kierunku książek popularno - naukowych - dodaje Sylwia Heś.



Sylwia Heś, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej, Hrubieszów

Daria Just, Zespół Akrobatyczny Amino, Grupa Akrobatyczna Akrodar, Annopol

Nominowana za zaangażowanie i pasję pracy z młodzieżą. Za talent w kierunku umiejętności akrobatycznych, prowadzenie zespołu akrobatycznego.

Daria Just to pochodząca z Ukrainy trenerka akrobatyki. - Zaczynałam jako 3-latką w cyrku - opowiada. Skończyła prawo w Olsztynie, ale los gnał ją w inne części Polski. - Mogę śmiało powiedzieć, że Annopol to moje miejsce na ziemi. Tutaj mogę realizować dalej swoją akrobatyczną pasję. Już nie jako zawodniczka, a trenerka - mówi nam Daria Just.

Obecnie związana jest z Zespołem Akrobatycznym Amino oraz Grupą Akrobatyczną Akodar. Prowadzi zięcia z akrobatyki w szkołach w Annopolu i Opolu Lubelskim. Jak sama przyznaje, promocja akrobatyki na terenach wiejskich i w mniejszych miejscowościach jest nie lada wyzwaniem.

Sama układa choreografię, projektuje stroje dla swoich uczniów, które następnie są szyte w Kraśniku. Odbiera i zawozi dzieci na zajęcia. To zaangażowanie i pasja trenerki zostały docenione. - Jest mi niezmiernie miło, że zostałam nominowana do plebiscytu. To nagroda za przekazywanie uśmiechu i miłości do sportu - mówi Just.

Kamila Lendzion, dyrektor naczelna Teatru Muzycznego, Lublin

Nominowana za rozwój Teatru Muzycznego, interesujący repertuar docierający do szerokiego

grona odbiorców (w tym młodzieży).

Rodowita lublinianka, która swoją przygodę z operą zaczęła w Łodzi. Tam ukończyła Akademię Muzyczną w klasie śpiewu solowego. Zadebiutowała w czasach studenckich w operze „Cosi fan tutte” Mozarta w Teatrze Wielkim w Łodzi.

Występowała w kraju i Europie. Do 2017 roku była też solistką Opery Kameralnej w Warszawie.

Rok później powróciła do rodzinnego Lublina i Teatru Muzycznego, z którym wcześniej łączyły ją gościnne występy. Tym razem jako dyrektorka. - Jestem przyjemnie zaskoczona nominacją. To miłe, że jest się docenianym i zauważonym wśród tylu wspaniałych ludzi - mówi Kamila Lendzion.

Rafał Jakub Pastwa, poeta, teolog, dziennikarz, duchowny katolicki, Lublin

- Już sama nominacja jest dla mnie niezwykle cenna - przyznaje ks. Rafał Pastwa, nominowany za twórcze promowanie Lublina poprzez książki „Ipilimumab” i „Zrost”. - Czuję się wyróżniony i jest mi bardzo miło - mówi ks. Rafał Pastwa o swoim uczestnictwie w plebiscycie „Kuriera Lubelskiego”.

Jest autorem trzech tomów wierszy i książki poetyckiej. W minionym roku wydał tomik wierszy „Ipilimumab” i książkę „Zrost”. „Ipilimumab” to kilkadziesiąt utworów poetyckich. Z kolei „Zrost” przedstawia losy współczesnego człowieka, komentującego i polemizującego z dyskursem społecznym, kulturowym, naukowym, politycz-

nym czy kościelnym. Pochodzi z Opolu Lubelskiego, ale mieszka w Lublinie. Jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Wydziale Nauk Społecznych KUL i autorem publikacji naukowych, w tym z zakresu medioznawstwa. Kieruje lubelską redakcją „Gościa Niedzielnego”. Uwielbia zwierzęta i muzykę Soundgarden.

Grzegorz Pawlak, fotograf, Lublin

Nominowany za pokazywanie na zdjęciach piękna Lublina. - Już czuję się wyróżniony, że ktoś zauważył moje działania i je docenił - mówi Grzegorz Pawlak.

Urodził się w Lublinie i tu też tworzy. Fotografuje w szczególności Lublin. Zajmuje się tym na poważnie już od 15 lat. Jego prace były wiele razy prezentowane w albumach fotograficznych poświęconych naszemu miastu. W 2019 roku jego zdjęcia ukazały się w kalendarzu Bene Meritus Terrae Lublinensi „Deszczem malowany”. - Aparat fotograficzny zawsze był obecny w mojej rodzinie - najczęściej na uroczystościach domowych. Inne podejście do fotografii zaczęło się, gdy zrobiłem pierwsze zdjęcie Starego Miasta w Lublinie - opowiada. - Wtedy zdałem sobie sprawę, że to właśnie w tym kierunku chcę podążać.

W 2015 r. został przyjęty został w poczet członków Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców. Zajął m.in. II miejsce w konkursie Fotografii Teatralnej w kategorii: teatralne zdjęcie sezonu oraz III miejsce w konkursie „Majdanek w obiektywie”.



Grzegorz Pawlak, fotograf ukazujący m.in. piękno Lublina, Lublin

Anna Stolarczuk, trener profilaktyki uzależnień i przeciwdziałania przemocy domowej, Biała Podlaska

Nominowana za napisanie w 2019 roku scenariusza i wyreżyserowanie filmu dokumentalnego #MyKobiety.

Od ponad 10 lat jest trenerem profilaktyki uzależnień i przeciwdziałania przemocy domowej, drugi raz pełni także kadencję na stanowisku Przewodniczącej Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Białej Podlaskiej. - Skończyłam resocjalizację i kierunek sądowo-penitencjarny, przez 10 lat pracowałam jako kurator sądowy. Chciałam być nauczycielką i poniekąd się to udało, przekazuję swoją wiedzę grupom zawodowym, a także organizuję spotkania z zakresu profilaktyki dla dzieci i młodzieży. Działam w całej Polsce - mówi Anna Stolarczuk.

Aby wspierać kobiety i pomagać innym od kilku lat organizuje charytatywny bieg Szpilki Na Trasie, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz dzieci z autyzmem. Angażuje się także w akcję rowerową Odjazdowe Białczanki Witają Wiosnę. W roku 2019 stworzyła scenariusz i wyreżyserowała film „#MyKobiety”. Celem filmu było przedstawienie punktu widzenia kobiet w różnym wieku. - Kobiety nie wiedziały, na czym będzie polegała ich gra, więc ich reakcje i odpowiedzi na pytania były naturalne. Odpowiadały na te same pytania dotyczące marzeń, szczęścia, po prostu, życia - opowiada Anna Stolarczuk.



Anna Stolarczuk, trener profilaktyki uzależnień, Biała Podlaska

Kinga Wołoszyn, uczennica Szkoły Podstawowej w Leszczynie, Józefin

Nominowana za artystyczne osiągnięcia w sferze kultury (muzyka) zarówno w Polsce jak i poza jej granicami.

W tym roku skończyła dopiero 14 lat a już dała się poznać jako profesjonalna artystka nie tylko w swoich rodzinnych stronach ale też w całej Polsce. O nastolatce z Józefina w powiecie kraśnickim kraj usłyszał za sprawą programu The Voice Kids. Podczas przesłuchań w ciemno Kinga doprowadziła jurorkę Cleo do łez wykonując jej utwór „Sztorm”. Ostatecznie młoda artystka wybrała grupę chłopaków z Aframental.

Kinga uczy się w Szkole Podstawowej w Leszczynie, a jej trenerem wokalnym jest Paweł Cieliczko. - To otwarta, poukładana, grzeczna i pracowita dziewczyna - opowiada mentor dziewczyny pracujący w Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku.

Kinga startuje w rozmaitych konkursach. W czerwcu ubiegłego roku, jako reprezentantka województwa lubelskiego dostała się do finału Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie.

Jak przyznaje nastolatka, nominacja w plebiscycie jest dla niej zaszczytem. - W roku 2019 zadziało się bardzo dużo ważnych rzeczy, ale to tylko dzięki pracy mojej i instruktora, dzięki rodzicom, bez których wiele rzeczy nie mogłabym zrobić, dzięki osobom, które zawsze mnie wspierały i nadal wspierają - napisała na FB po ogłoszeniu nominacji.



Kinga Wołoszyn, uczennica Szkoły Podstawowej w Leszczynie, Józefin

Julia Kalęba
julia.kaleba@polskappress.pl



Historia

Wewnątrz słysząc trzeszczenie belek, świst lin, głośny oddech dzwonników. Serce wprawione w ruch uderza po raz pierwszy. Dzwon rysuje coraz szerszy łuk, serce wali, a huk zagłusza wszystko dookoła. Dźwięk wypływa z wieży. Słyszycie? Tak brzmi 500 lat historii.

Mijają groby władców i idą dalej. Szybkim krokiem do zakrytej wawelskiej katedry. Nie zatrzymując się, pewnym ruchem otwierają w świąteczny ranek ciężkie i niskie wrota wykończone ostrym łukiem, które prowadzą do wieży. Turystów zdradza niemierny krok i niepewne spojrzenie. Oni idą bez wahania, na pamięć, jak chodzą się po własnym domu.

Pokonują dokładnie 68 stromych stopni.

Trzy uderzenia

Na szczycie drewnianej konstrukcji obowiązuje podział zadań. Najmłodszy dzwonnik wychodzi na drewniany pomost, zrzuca liny. Kolejny wspina się po drabinie i odblokowuje nieruchome serce brązowego giganta. Inny przestawia schody. Dwunastu dzwonników zajmują swoje miejsca.

Za chwilę pociągną za liny. Nie wiedzą, kiedy dokładnie, bo sygnał da dzwon z Wieży Zegarowej. Czekają na trzy uderzenia, które wyznaczą kwadrans przed pełną godziną.

Jego dźwięk uciną szmery. Dwunastu mężczyzn uwiesza się na grubych linach, ciągnąc je w dół, rytmicznie, raz po jednej, raz po drugiej stronie. Rozpędzony Zygmunt unosi ich stopy, jak wielkie wahadło nadaje rytm, któremu dzwonnicy muszą się poddać. Słysząc już tylko trzeszczenie belek, świst lin, głośny oddech dzwonników. Serce uderza w kielich dzwonu, który w tym roku kończy 500 lat.

„G” w oktawie małej

Gdyby Hans Behem nie zdecydował się porzucić warsztatu kowala i oddzielić się od ojca i zająć się odlewnictwem, król Zygmunt Stary nie zaprosiłby go do Krakowa. Zatem Behem nie odlewałby w krakowskiej ludwisarni dziesiątek armat na potrzeby polskiej armii, a król nie zleciłby 40-latkowi z Norymbergi wykonania dzwonu. Miał być on uhonorowaniem katedry, ale także wotum za zwycięstwa nad wrogami, a być może także za narodziny długo oczekiwanego syna Zygmunta Augusta.

Do tej pory Hans miał w swoim portfolio tylko dwa dzwony, raczej niewielkie. Zada-



Jutro Andrzej Bochniak znów wejdzie na wieżę po 68 stopniach. I zadzwoni - 1702. raz

Zygmunt ma już 500 lat. Ale jego serce nadal jest jak dzwon

nie zlecone przez króla było wyjątkowe, i takiego też spodziewano się efektu. - Behem skonstruował wspinały instrument muzyczny - kiwa głową Andrzej Bochniak. - Tonacja dzwonu to „g” w oktawie małej.

1071 dzwonię Bochniaka

Był jeden z krótkich grudniowych dni, kiedy Andrzej Bochniak pochylał się nad swoim biurkiem w pokoiku Instytutu Obróbki Skrawaniem przy ul. Wrocławskiej. Pracę wykonywał rzetelnie i nie bez pasji, jako inżynier budowy maszyn z dyplomem Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej. Za oknem ciemniało, ale szybko nadchodzący mrok i ogólny chłód łagodził klimat zbliżających się świąt.

- Ciekawe, czy Zygmunt będzie dzwonił - rzucił nagle.

Kolega siedzący obok, Jan Zachorowski, ożywił się:

- Ja jestem dzwonnikiem - powiedział. - Dzwonimy w pasterkę, przyjdź, zobaczysz.

Było to 39 lat, 1071 dzwonię i 72 828 schodów przemierzonych na wieżę Zygmunto-

temu - w grudniu 1981 roku, kiedy nie zawsze było komu dzwonić.

Ciekawość wzięła górę i w Wigilię o umówionej porze Andrzej Bochniak pojawił się na wieży. Uciepiał się liny i tamtego dnia przed północą zagrał po raz pierwszy. I został na całe życie.

Podziw dla dziadka

Wykonanie formy mogło zająć od ośmiu do dziewięciu miesięcy - spekuluje Bochniak, który na co dzień jest nie tylko mechanikiem dzwonów, ale dogląda prac przy tych powstających współcześnie. - Zygmunt mógł być odlany najwcześniej w grudniu 1520 roku, następnie przez około trzy tygodnie stygł - wylicza. Na wawelskie wzgórze

Hans Behem skonstruował wspinały instrument muzyczny. Dźwięk Zygmunta to „g” w oktawie małej

przetransportowano go pod koniec czerwca 1521 roku. Konstrukcja wyjechała z warsztatu przy ul. Sławkowskiej, minęła Rynek Główny i ul. Grodzką dotarła pod Katedrę. 9 lipca Zygmunt został wciągnięty na górę i przymocowany. Pierwszy raz zabrzmiał 13 lipca.

- To nie przypadek - zwraca uwagę Andrzej Bochniak - dzwon odezwał się w wigilię bitwy pod Grunwaldem. Pierwsze polskie święto narodowe obchodzono hucznie, uroczystości 111. rocznicy trwały najpewniej trzy dni.

Od tej pory dzwon, nazwany magna campana regia, co znaczy wielki dzwon królewski, miał brzmieć podczas świąt i w najważniejszych momentach dla kraju.

Serce

Andrzej Bochniak objaśnia świat liczbami:

*3,2 sekundy trwa pełen ruch dzwonu, podczas którego słychać dwa uderzenia.

*12 metrów na sekundę przemierza rozpędzone serce, które waży 365 kg.

*25 razy planowo zadzwoni w tym roku.

*60 stopni wychyla się dzwon w obie strony.

*101 śrub utrzymuje dzwon przykręcony do drewnianej konstrukcji.

*112-114 decybeli ma dźwięk Zygmunta na wieży (dzwonnicy jednak nie używają tłumików, ponieważ wyjątkowo niskie tony dzwonu nie powodują urazu słuchu).

*Blisko 12 milionów uderzeń wykonało dawne serce Zygmunta w trakcie niemal 500 lat pracy. Pękło na przełomie tysiąclecia. Zygmunt nie ogłosił nowego 2001 roku.

Wcześniej psuło się już trzy razy, w XIX wieku. Zawsze między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem. Powód? Niska temperatura.

- 20 lat temu nie wiedzieliśmy, że pękło. Ale dzwon jakoś nie chciał wybrzmieć, jakby nie miał siły - mówi Bochniak.

Nowe uderzyło w 2001 roku.

Zapis ważnych chwil

Różne są dzwonienia. Jest dzwonienie zaplanowane -

przeważnie w święta kościelne i narodowe. Jest niezaplanowane, które odpowiada nagłym, ważnym wydarzeniom. Są dzwonienia radosne, jak to po wyborze Karola Wojtyły na papieża czy po przybyciu papieża Franciszka na Wawel z okazji Światowych Dni Młodzieży. Są dzwonienia smutne, które żegnają na zawsze.

Dzwonnicy muszą być w gotowości. Andrzej Bochniak potrzebuje dwudziestu minut, żeby rowerem dotrzeć pod wieżę ze swojego mieszkania na krakowskich Azorach.

- 2 kwietnia 2005 mieliśmy godzinę, żeby zjawić się na wieży. Wszyscy przyszli. Zaczęliśmy o godz. 22.37. Dzwonił 27 minut, każdą minutą dziękując za jeden rok pontyfikatu.

Zwyczajowo jednak dzwoni się przez 8 minut. Zdecydowano o tym w 1888 roku.

Dźwięk Zygmunta może się nieznacznie różnić i inaczej rozchodzić w zależności od pogody. Wiele zależy od tego, w którą stronę porusza się wiatr. Jeśli wieje halny, może unieść dźwięk daleko na północ.

Oskar Kolberg powiedział, że kiedy dzwon zaczyna bić w Boże Narodzenie, to słysząc go do Wielkanocy. - Wielkanoc obok Gołczy to jakieś 30 kilometrów od wieży. To bardzo możliwe - komentuje dzwonnik.

Koncentracja

Zygmunta strzeże świątnicka kłódka. Przypomina, że mieszkańcy tej wsi podlegającej królowi parali się pracą w katedrze. Wielu „dzwoniło Zygmuntem”. Do dziś trzech dzwonnicy pochodzi ze Świątnik Górnych. Później obowiązek ten przejęli członkowie cechu krakowskich cieśli, następnie pracownicy wawelskiego wzgórze. Obecnie dzwonnikiem można zostać, będąc pracownikiem Katedry lub z polecenia jako członek rodziny. Ostateczne błogosławieństwo daje ksiądz prałat Zdzisław Sochacki.

Zanim adept dostanie zygmunto-owską oznakę, przygotowuje się trzy lata. Praca wymaga bowiem nie tylko zdrowia i siły fizycznej, ale również uważności, koncentracji.

- Parę lat temu lina owinęta mi się dookoła głowy. Miałem sekundę, żeby się odpłatać. Jedna sekunda to dużo czasu - mówi Bochniak. Dziś liny są już grubsze, zabezpieczenie lepsze.

Po wykonanym zadaniu Starszy Dzwonnik rozdaje pozostałym koperty z symbolicznym honorarium, które dzwonnicy dostają od proboszcza „na regenerację sił”. Wydają ją na wspólnym spotkaniu pod Wawelem.

Kolejny raz spotkają się nawzajem już jutro. To dodatkowe, poza 25 ustalonymi dzwonięciami, jest związane z powołaniem nowego kanonika Kapituły Katedralnej. Zygmunt odezwie się o 16.15. Będzie to 1072. dzwonienie Andrzeja Bochniaka. ©

Krzysztof Cugowski zdradza, jak „Takie Tango” zmieniło jego życie

Marek Zaradniak

marek.zaradniak@polskapress.pl



Rozmowa

Najważniejsze jest to, aby być wobec siebie okej - mówi Krzysztof Cugowski, wokalista, długoletnim frontman Budki Suflera.

Mija właśnie pół wieku pana obecności na estradzie. Czy od razu była Budka Suflera. Czy wcześniej było coś innego?

Budkę Suflera założyłem na przełomie lat 1969-1970, a więc siłą rzeczy był to ten zespół. Ale oczywiście wtedy nie grał nikt z ludzi, którzy grają tam obecnie. W marcu 1970 roku zrobiliśmy pierwsze nagrania i na płycie, która swoją premierę będzie miała 15 lutego, na nowo nagrałem zarejestrowany wówczas utwór pod tytułem „Blues Maxwell Georgia”.

A kiedy zaczęła funkcjonować ta Budka, którą poznaliśmy?

Dopiero po dwóch latach. Od jesieni roku 1971. W tamtej Budce grał tylko Romuald Lipko. Tomasz Zeliszewski doszedł w roku 1975.

A kto grał w tej pierwszej Budce?

Na gitarze grał nieżyjący już niestety Krzysztof Brozi, który potem był profesorem logiki na UMCS. Na perkusji grał także niestety nieżyjący Jacek Grun, który potem był dziennikarzem w Białymstoku. Na klawiszach grał Witek Odorowicz, który także był doktorem logiki, a na basie grał Janusz Pędzisz, który jako jedyny, oprócz mnie, żyje i jest wykładowcą chemii na UMCS-ie. Grał on zresztą w ubiegłym roku podczas mojego koncertu jubileuszowego w Opolu. Zagraliśmy właśnie naszą pierwszą piosenkę „Blues Maxwell Georgia”.

Czy szybko zdobywaliście popularność?

To nie było takie proste. Ten pierwszy skład przestał grać z najróżniejszych powodów. Na dobrą sprawę tak naprawdę zaistnieliśmy dopiero w roku 1974 od momentu nagrania utworu „Ain't No Sunshine” czyli „Snu o dolinie”. Namówił nas do tego także niestety nieżyjący już Jerzy Ja-



Krzysztof Cugowski jest na scenie od pół wieku. – „Takie Tango” sprawiło, że z wykonawcy znanego, ale nie tak bardzo, uczyniło nas gwiazdę estrady.

niszewski. Jego śmierć dwa miesiące temu była dla mnie ogromną stratą. Byliśmy ze sobą bardzo związani od początku lat 70. Jeszcze nim Budka Suflera stała się znana. On zresztą uczestniczył w zakładaniu tej pierwszej Budki i we wszystkich rzeczach, które działa się potem. Miał ogromny wpływ na to, co się działo i jego rola była nie do przecenienia.

Był pan frontmanem Budki, ale odchodził pan też z zespołu. Dlaczego?

Odszedłem tylko raz w 1978 roku. Wszystko ma swój dalszy ciąg. To nie są rzeczy oderwane. W tamtym czasie trzeba było tak zrobić i tak się stało. Nie było mnie prawie 5 lat. Wróciłem jesienią w roku 1983 także za sprawą Jurka Janiszewskiego. Nigdy więcej z Budki Suflera nie odchodziłem, a w roku 2014 wspólnie zakończyliśmy działalność Budki Suflera wielką trasą. Zagraliśmy 100 koncertów. Obejrzała nas ogromna ilość ludzi. Pożegnaliśmy się z publicznością tak jak należało. I na tym koniec.

Które momenty w pana działalności przełomowe znaczenie?

Niewątpliwie przełomowym momentem było nagra-

nie „Snu o dolinie”, bo w tym momencie byliśmy już zdecydowani, że zamykamy działalność zespołu.

Dlaczego?

Mieliśmy z Romualdem Lipko po 24 lata. Byliśmy w miarę dorosłymi ludźmi i trzeba było zająć się czymś, co przynosi jakikolwiek dochód. Ja i Romuald Lipko studiowaliśmy prawo i rozglądaliśmy się co tu zrobić, aby zacząć normalnie funkcjonować. Zabawa w zespół to bardzo fajna rzecz, ale rzeczywistość jest nieubłagana i trzeba z czegoś żyć. W tym momencie, na dobrą sprawę, byliśmy o krok od dania sobie z tym spokój. Ale pewnego dnia Jurek Janiszewski znalazł piosenkę Billa Withersa i namówił nas, abyśmy ją nagrali. Ja nigdy nie zapomnę jak powiedział: Jak chcecie się rozejść i zająć się czymś innym, to zróbcie mi przyjemność i nagrajcie tę pio-

Był to rozkwit ery Gierki i jak tu w dobie propagandy sukcesu śpiewać „Znowu w życiu mi nie wyszło”. Było by się wrogiem publicznym numer 1.

senkę. I tak się stało. Myśmy byli wtedy w innym rejonie zainteresowań muzycznych i była to dla nas taka „rzecz z sufitu”. Po nagraniu studniówki w Technikum Elektrycznym, podczas której graliśmy na pożyczonym sprzęcie, przyjechaliśmy do radia. Myśmy sprzętu nie mieli, bo kosztował on niebotyczne kwoty. A nikt z nas przecież nie zarabiał, nie miał żadnych dalszych oczekiwań. Jurek złapał to nagranie i pojechał do Warszawy. Z Programu I wyrzucili go. Był to rozkwit ery Gierki i jak tu w dobie propagandy sukcesu śpiewać „Znowu w życiu mi nie wyszło”. Było by się wrogiem publicznym numer 1. Z Trójki też go wyrzucili. „Przytuliła” nas Rozgłośnia Harcerska, która wtedy nadawała na falach krótkich i nieżyjący już dziś Janusz Kosiński. Rozpropagował on tę piosenkę tak, że za jakiś czas Trójka zaczęła go nieśmiało grać, a Jedyńka była konsekwentna i do dziś niespecjalnie kocha zespół. Od tego się zaczęło. Dla nas była to niewiarygodna niespodzianka. Nie wiedzieliśmy co o tym myśleć, ale był to moment zwrotny, bo myśmy wtedy złapali wiatr w żagle i zaczęliśmy się zastanawiać, że może coś jednak z tego będzie. Działaliśmy więc dalej ze zdwojoną siłą. A potem było tyle różnych innych

momentów. Raz w górę. Raz w dół. Jak to w życiu.

Wspomniał pan, że z Romualdem Lipko studiowaliście prawo. Ukończył pan studia?

Ja studiowałem na dziennych, a on na zaocznych. Studiów nie skończyłem, bo Budka Suflera i jemu i mnie skutecznie przerwała naukę.

Rozmawiamy o wielu piosenkach w historii Budki Suflera. Ma pan swoją ulubioną?

To jest tak, jak ze wszystkim w życiu. Coś, co jest pierwsze, wydaje się najpiękniejsze. „Sen o dolinie” nie dlatego, że jest to aż tak świetny numer, ale ta piosenka spowodowała, że my między innymi rozmawiamy teraz o tym wszystkim. Na pewno wielkim utworem był „Ciężka wielka góra”, a także „Takie Tango”. Bo z wykonawcy znanego, ale nie tak bardzo, uczyniło z nas wielką gwiazdę estrady polskiej i byliśmy znani przez różne pokolenia. Nie tylko przez ludzi młodych. Przeszliśmy w zupełnie inne rejony, a oprócz tego jeszcze, co nie jest bez znaczenia, nareszcie zarobiliśmy jakieś poważne pieniądze. Poważne, oczywiście, jak na naszą biedną branżę. „Takie Tango” zmieniło moje życie w sposób diametralny. Choć nie ukrywam, że nie jestem wielkim fanem tego typu stylistyki muzycznej. Mam wielki szacunek do tego utworu ze względu na to, że on zmienił moje życie.

A jaka była pana największa muzyczna przygoda?

Myślę, że wielką przygodą dla mnie była w roku 2004 wyprawa do Los Angeles i nagrywanie w Santa Monica. Nagraliśmy tam dwie piosenki. W prawdziwym studio, z prawdziwymi realizatorami, a naszymi gośćmi byli fantastyczni muzycy: Sheila E, która grała na instrumentach perkusyjnych z Prince'em, Steve Lukathar gitarzysta znany z zespołu Toto, basista Marcus Miller oraz pianista Greg Philliganes. Autorem tekstów do tych piosenek był światowej sławy pisarz Jonathan Carroll. To była przygoda bo myśmy po prostu tę sesję zamówili przez telefon. Gdy pojawiliśmy się punktualnie okazało się, że miejscowi byli zaskoczeni, bo nie spodziewali się, że my dotrzemy. Całe te cztery dni były ogromną przygodą. Po pierwsze nareszcie nagrywaliśmy w prawdziwym

studio i z prawdziwymi realizatorami. Mogliśmy skonfrontować jak wygląda ten świat prawdziwy w porównaniu z tym naszym światem i wyciągnęliśmy wnioski. Tam się okazało, że wszystkie te rzeczy jak studia jak i wszyscy ludzie wokół to są normalni, fajni ludzie pozbawieni nadęcia. Jak my byśmy mieli nagrać takie rzeczy w Polsce i zaprosić do tego tak zwane polskie gwiazdy, to kosztowało by to znacznie drożej, a do tego mielibyśmy kłopoty zupełnie innego typu z gwiazdorstwem tych osób. Tam okazało się, że ci wszyscy ludzie są normalni. Tego nikt mi nie odbierze, ja to widziałem. Obserwowałem. Mało tego, Steve Lukathar przyszedł na nagranie z 17-letnim synem, który chciał nas po prostu zobaczyć. Może chciał zobaczyć czy nie mamy rogów i sierści na plecach? Patrzyli na nas trochę tak, jak byśmy spadli z Marsa. Nigdy nie zapomnę miny Lukathara, który miał zagrać dwie solówki jak grał z Gregiem Philliganesem, który był naszym producentem. Słuchając tego, odwracał się i patrzył ze zdumieniem. Oni byli zszokowani tym, że goście nie wiadomo skąd, mogą tworzyć takie nagrania. Wszystko to pokazało, jak ta branża wygląda. Oczywiście, że są tam ludzie, którzy się nie lubią, ale to są wszystko kłedy. To nie jest branża dzikich zwierząt. U nas to jest po prostu niemożliwe. Ja w końcu tak wiele lat jestem w branży i byłem na wszystkich możliwych spędach i festiwalach i nie wyobrażam sobie takiego podejścia do kolegów i koleżanek, jak to wygląda tam. Myślę, że powinno się tam wysłać na przeszkolenie i na stypendia młodych ludzi, aby zobaczyli jak to wygląda i jak należy to robić.

Z okazji jubileuszu ukaże się dwupłytowy album. Co na nim będzie?

Jedna będzie koncertowa. To koncert z lubelskiego radia ze studia im. Budki Suflera. Będzie elektryczna. Płyta akustyczna nagrana będzie z perkusją, gitarą akustyczną, kontrabasem, fortepianem i organami Hammonda. To będzie przekrój utworów z minionych 50 lat. Będzie też nowa piosenka. Zastanawiamy się nad tytułem płyty, ale myślę, że będzie to jakieś nawiązanie do 50-lecia mojej obecności na scenie i przypadających w tym roku moich 70. urodzin. ©©

Przekształcenie użytkowania wieczystego we własność wiąże się z opłatą przekształceniową

Warto skorzystać z bonifikaty

Oplata przekształceniowa

Podobnie jak kiedyś płaciliśmy za użytkowanie wieczyste, tak dziś musimy zapłacić za przekształcenie go w prawo własności. Oplata przekształceniowa obowiązuje każdego, kto z użytkownika wieczystego stał się właścicielem gruntu. Będzie to nas mniej kosztowało, jeśli skorzystamy z bonifikaty. Radzimy, jak to zrobić.

Przekształcenie użytkowania wieczystego we własność nastąpiło automatycznie w całej Polsce, z dniem 1 stycznia 2019 roku. Oplata za użytkowanie wieczyste została wówczas zastąpiona 20-letnią opłatą przekształceniową. Jej wysokość jest taka sama, jaka byłaby wysokość opłaty za użytkowanie w dniu 1 stycznia 2019 roku.

Oplatę przekształceniową wnieść można na dwa sposoby – w 20 rocznych ratach lub w całości z góry. Ten, kto uiści całą kwotę od razu, może skorzystać z atrakcyjnej bonifikaty, dzięki której zapłaci tylko część należności. Jej wysokość to:

- 60 proc. - na gruntach należących przedtem do Skarbu Państwa,
- 60-99,99 proc. - na gruntach należących przedtem do gminy.

W praktyce wygląda to tak, że przy opłacie przekształceniowej w wysokości 1000 złotych za całe przekształcenie trzeba zapłacić 20 tys. złotych. Jednak korzystając z 99-procentowej bonifikaty, zapłacimy tylko 200 złotych.

Wysokość bonifikaty na gruntach gminnych ustala rada gminy. Wiele samorządów uchwaliło bardzo wysokie bonifikaty (np. Łomża - 99,99 proc. lub Ełk - 99,9 proc.), żeby zachęcić mieszkańców do uiszczenia całej opłaty przekształceniowej z góry.

Dodatkowo wprowadzono zasadę, że jeśli na danym obszarze bonifikata samorządowa jest wyższa niż ta obowiązująca na gruntach Skarbu Państwa, to wojewoda może zdecydować o podwyższeniu bonifikaty państwowej. Po to, żeby wszy-

W przypadku gruntów Skarbu Państwa 60-proc. bonifikata działa jedynie w pierwszym roku. W każdym kolejnym roku stawka bonifikaty maleje o 10 pkt proc.



Elektronika to popularny prezent świąteczny. Kupując sprzęt, możesz usłyszeć propozycję dokupienia przedłużonej gwarancji

szy mieszkańcy mogli skorzystać z takiej samej obniżki.

Co ważne, w niektórych gminach zdecydowano, że wysokość bonifikaty będzie z każdym kolejnym rokiem spadać o 10 proc. (tak jest na przykład w Katowicach). Oznacza to, że płacąc całą kwotę w pierwszym roku po przekształceniu, można skorzystać z bonifikaty 60-procentowej, ale w następnym roku będzie to już tylko 50 proc., w kolejnym - 40 proc. i tak dalej.

Brak zaświadczenia o przekształceniu - co robić?

Żeby skorzystać z bonifikaty, dawny użytkownik wieczysty powinien najpierw mieć zaświadczenie o przekształceniu użytkowania wieczystego we własność. Dokument ten urzędnicy powinni byli przysłać nam jeszcze w 2019 roku. Jednak w praktyce wiele osób wciąż swoich zaświadczeń nie otrzymało.

Nie znaczy to jednak, że brak tego dokumentu przekreśla szanse na uzyskanie maksymalnej bonifikaty. Jeśli spot-

kała nas taka sytuacja, są trzy możliwości.

Po pierwsze, jak informuje rządowy portal gov.pl, osoby, które otrzymają swoje zaświadczenie po 30 listopada 2019 roku, będą miały 2 miesiące od daty otrzymania dokumentu na zgłoszenie w urzędzie chęci skorzystania z maksymalnej bonifikaty, a od momentu otrzymania odpowiedzi od urzędników - kolejne 2 miesiące na zapłacenie należnej kwoty. Na spóźnione zaświadczenie można zatem spokojnie czekać, pamiętając jedynie, żeby po jego otrzymaniu nie przegapić wskazanych terminów.

Po drugie, osoba, która nie otrzymała zaświadczenia, może złożyć w urzędzie wniosek o jego wydanie. Wniosek nie ma ustalonego wzoru, więc może mieć dowolną formę, jednak dla wygody mieszkańców wiele urzędów i tak udostępnia przykładowy wniosek na swoich stronach internetowych. Po złożeniu wniosku powinniśmy otrzymać zaświadczenie w ciągu 4 miesięcy, ale zapła-

cimy za to 50 złotych. W praktyce jednak złożenie wniosku nie zawsze pomaga, ponieważ zawałone pracą urzędy i tak czasem nie wyrabiają się z wydaniem dokumentu w terminie.

Po trzecie, dawny użytkownik wieczysty może udać się do urzędu i zapytać, czy jest możliwość uiszczenia opłaty przekształceniowej i skorzystania z bonifikaty bez zaświadczenia o przekształceniu. Okazuje się bowiem, że w wielu miejscach Polski jest taka możliwość - o to, jak z niej skorzystać, trzeba zapytać w swoim urzędzie.

Co zrobić, jeśli zapłaciło się już za użytkowanie wieczyste?

Praktyka pokazała, że choć w 2019 roku ten obowiązek został zniesiony, wiele osób i tak jak co roku zapłaciło opłatę za użytkowanie wieczyste. Wynikało to zazwyczaj z niepewności, czy daną działkę objęło uwłaszczenie.

Można się spodziewać, że również w 2020 roku część Polaków wnieśli tę opłatę - tym

bardziej że nie jest jasne, jakie zasady obowiązują w tej kwestii wobec osób, które wciąż nie otrzymały zaświadczenia o przekształceniu użytkowania wieczystego we własność.

Nie znaczy to jednak, że wpłacone pieniądze przepadają. Jak informuje portal gov.pl:

Wniesienie tej opłaty nie oznacza, że później po otrzymaniu zaświadczenia o przekształceniu trzeba będzie zapłacić ponownie opłatę przekształceniową. Dokonana wpłata powinna zostać zaliczona na poczet należnej rocznej opłaty przekształceniowej lub pomniejszać zobowiązanie z tytułu opłaty jednorazowej.

W razie wątpliwości, czy w obliczu braku zaświadczenia powinniśmy zapłacić w tym roku za użytkowanie wieczyste, najlepiej jest skontaktować się z urzędem.

To samo trzeba zrobić w sytuacji, jeśli już zapłaciliśmy - może się bowiem okazać, że czekają nas w związku z tym jakieś dodatkowe formalności.

Przemysław Zańko

WAŻNE

FORMALNOŚCI I TERMINY, BY MÓC SKORZYSTAĆ Z BONIFIKATY

Roczną ratę opłaty za przekształcenie użytkowania wieczystego we własność trzeba wpłacać do 31 marca każdego roku. Wyjątkiem jest pierwsza rata - ta za rok 2019, którą trzeba wpłacić już do 29 lutego 2020 roku.

Osoba, która chce uiścić całą opłatę z góry i skorzystać z bonifikaty, może to zrobić w dowolnym momencie. Jeśli jednak chce skorzystać z maksymalnej bonifikaty, powinna to zrobić przed 29 lutego.

Dlatego warto zainteresować się tą kwestią odpowiednio wcześniej. Żeby skorzystać z bonifikaty, trzeba pisemnie zgłosić urzędnikom chęć wniesienia całej opłaty przekształceniowej z góry. Adresatem pisma będzie ten sam organ, do którego wnosiliśmy wcześniej opłatę za użytkowanie wieczyste, czyli zwykle urząd gminy czy urząd dzielnicy. Nie ma żadnego obowiązującego wzoru zgłoszenia - wystarczy, żeby pismo zawierało nasze dane, adres nieruchomości, o którą chodzi oraz wyraźny opis żądania, np.:

„w związku z zamiarem uiszczenia opłaty jednorazowej z tytułu przekształcenia, proszę o wskazanie wysokości tej opłaty”.

Po otrzymaniu zgłoszenia urzędnicy mają 14 dni na odpowiedź. Po jej otrzymaniu wpłacamy wskazaną kwotę na numer konta podany w zaświadczeniu o przekształceniu lub podany nam podczas wizyty w urzędzie.

W ciągu 30 dni od daty uiszczenia opłaty urzędnicy przesyłają nam potwierdzenie, że spłaciliśmy całą należność. Dokument ten należy dostarczyć do lokalnego sądu wieczystoksięgowego wraz z wnioskiem o wykreślenie z księgi wieczystej obowiązku wnoszenia opłaty przekształceniowej. Jeśli zapłaciliśmy całą kwotę z góry, wówczas koszt tej ostatniej formalności wyniesie 250 złotych.

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Edyta Górniak na egzotycznych wakacjach

Edyta Górniak początek roku postanowiła spędzić w miłych okolicznościach i udała się na urlop. Wybrała słoneczną o tej porze roku Tajlandię. Piosenkarka chwali się urlopem w swoich mediach społecznościowych, gdzie wrzuca dużo zdjęć z urlopu. Jej fani są zachwyceni. Najwięcej aplauzu wzbudza zdjęcie na plaży, gdzie diwa pozuje w słomkowym kapeluszu i czarnej koszuli. „Zjawiskowa” piszą zachwyceni fani artystki. **(POG)**



FOT. SYLWIA DĄBROWA

TELEWIZJA



FOT. DARIUSZ SMIGIELSKI

Kamil Durczok wyznaje: Jestem alkoholikiem

Kilka miesięcy temu Kamil Durczok spowodował wypadek samochodowy, prowadząc po alkoholu. Jego sprawą zajmuje się prokuratura. Dziennikarz przerwał milczenie i w serii wpisów na Twitterze obiecał opinii publicznej prawdę. „Choroba alkoholowa to potwór. Atakuje, kiedy uważamy się za wszechsilnych. I pokazuje, że nie ma mocnych. Jestem alkoholikiem. Nie piję 4 miesiąc” - napisał Durczok. **(POG)**

Dziennikarz TVP chwali wolontariuszy WOŚP

Za nami finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Nie obyło się bez kontrowersji w relacjonowaniu finału przez TVP. Do studia „Pytania na śniadanie” nie trafił ostatecznie jeden z gości, bo miał mieć naklejone serduszko WOŚP. Jeden z prowadzących program, Tomasz Wolny, we wpisie na Facebooku mocno jednak wspierał WOŚP i wolontariuszy. „Polecam 0% polityki, a 100% działania” - napisał Wolny. **(POG)**

SHOW-BIZNES



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Żmuda-Trzebiatowska mówi o dziecie w ciąży

Marta Żmuda-Trzebiatowska jest w drugiej ciąży. W rozmowie z portalem Plejada.pl opowiada o tym ważnym etapie życia. Opisała m.in. swoją dietę, z której nie wyeliminowała mięsa. Jak dodaje, bardzo kocha zwierzęta i na co dzień stara się nie jeść mięsa, to jednak zdaje sobie sprawę, że jest ono potrzebne do prawidłowego rozwoju jej dziecka. Jak dodaje, mięso je bardzo niechętnie, a robi to głównie dla rodziny. **(POG)**

DOKUMENT



Pierwszy rok życia..

TVP 1 12:55

Dla zwierząt pierwszy rok życia jest najtrudniejszy. By przetrwać, muszą zrozumieć, jakie wokół nich czują niebezpieczeństwa, nauczyć się pokonywać wyzwania i rozpoznawać zagrożenie.



Hitman

POLSAT 20:05

Agent 47 (Timothy Olyphant) otrzymuje zlecenie zlikwidowania rosyjskiego polityka. Operacja kończy się pomyślnie, ale po wykonaniu zadania mężczyzna dowiaduje się, że widziała go prostytutka.

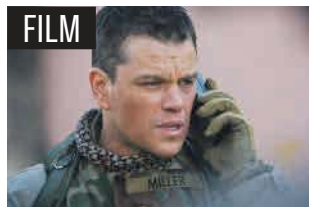
FILM



Pożegnanie z Afryką

TVN 7 20:00

Opowieść o losach duńskiej pisarki Karen Blixen, która w 1914 r. wyjechała do Kenii. Pokochała Czarny Ląd, jego mieszkańców i tajemniczego myśliwego, z którym połączył ją romans.



Zielona strefa

TVN 7 23:30

Bagdad, rok 2003. Starszy chorąży Miller trafia na trop człowieka, który może mieć informacje na temat irackiego arsenału nuklearnego. Działania Millera są ograniczane przez wpływowego urzędnika USA.

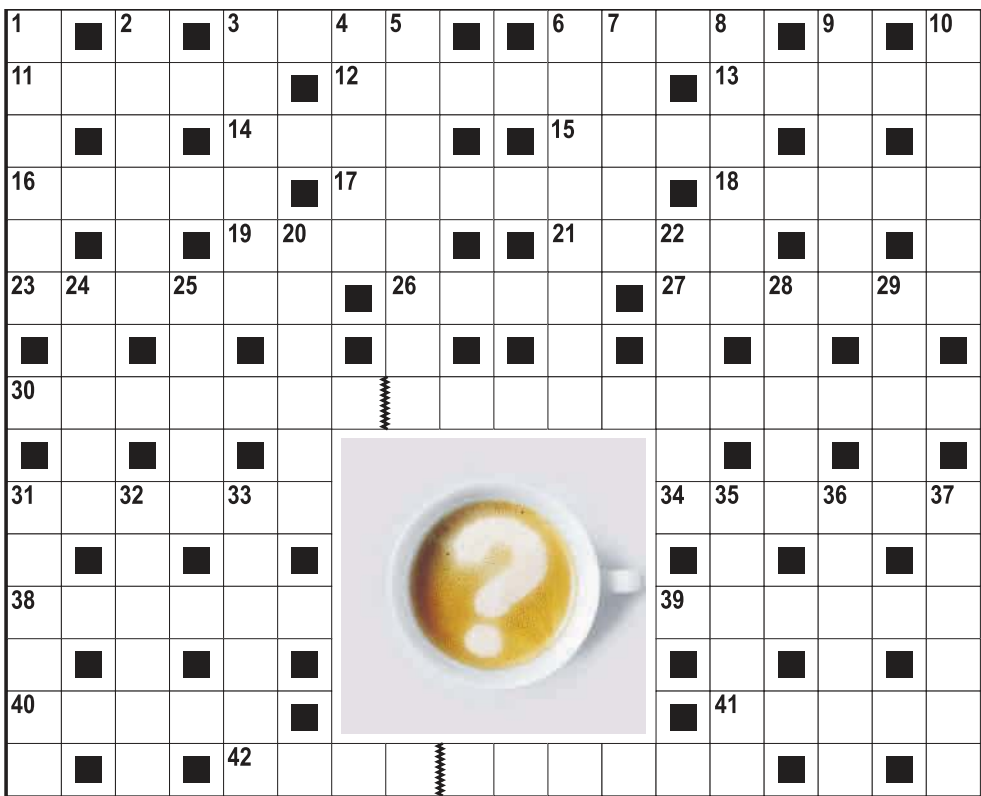
Krzyżówka nr 6

Poziomo:

- 3) baśniowy stwór ziejący ogniem,
- 6) nadzorcza w dużej firmie,
- 11) angielski harcerz,
- 12) legendarny książę zjedzony przez myszy,
- 13) Jules, autor „Tajemniczej wyspy”,
- 14) roślina nadwodna,
- 15) koleje losu,
- 16) kultura fizyczna,
- 17) polecenie dowódcy,
- 18) tropikalna roślina dyniowata, kalebasa,
- 19) wesola zabawa,
- 21) okienko w banku, na pocztę,
- 23) zbieranie datków na cele dobroczynne,
- 26) ma przewagę w powietrzu,
- 27) zielona dla bezrobotnego,
- 30) thriller erotyczny z Glenn Close i Michaeliem Douglasem,
- 31) meander rzeki,
- 34) zimny stan w USA,
- 38) wylewa łzy z byle powodu,
- 39) płonie w lichtarzu,
- 40) lubieżny bóg w orszaku Dionizosa,
- 41) kpi o ogólnie przyjętych wartości,
- 42) stok dla początkujących narciarzy.

Pionowo:

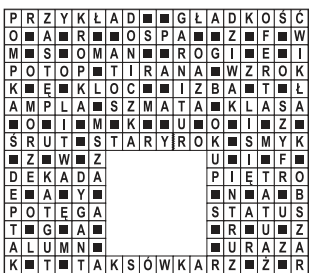
- 1) małe dziecko,
- 2) wgieć budynku,
- 3) zbiór przepisów organizacji,
- 4) dramat muzyczny z ariami,



- 5) pracownik leśny strugający pnie drzew,
- 6) pracownik radia lub gazety,
- 7) bałtycka kuzynka śledzia,
- 8) przebój filmowy Jamesa Camerona,
- 9) miasto centusiów,
- 10) sejmowa dyskusja,
- 20) dzieła braci Grimm,
- 22) kolejowa lub benzynowa,
- 24) budowla na przystanku pozbawiona ścian,

- 25) gromada holenderek,
- 28) wielki przekręt gospodarczy,
- 29) najgrubszy palec ręki,
- 31) sport dla atletów,
- 32) fragment meczu koszykówki,
- 33) jeśli stojące, to tremo,
- 35) SLD lub partia Razem,
- 36) osiedle w Warszawie z torem żywiarskim,
- 37) Jacek i ..., bohaterowie dawnej dobranocki.

Rozwiązanie nr 5



LUBELSKI
kurier

KURIER LUBELSKI
www.kurierlubelski.pl
www.naszemiasto.pl

REDAKCJA
Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin,
tel. 81 446 28 00, fax 81 446 28 30,
redakcja@kurierlubelski.pl

Redaktor naczelna Sylwia Szewc-Koryszko,
tel. 81 446 28 00

Zastępca redaktora naczelnej Ewa Pajuro,
tel. 81 446 28 18

Sekretarz redakcji Teresa Dras, tel. 81 446 28 35,
t.drask@kurierlubelski.pl

Magazyn Sylwia Hejno, tel. 81 446 28 34,
s.hejno@kurierlubelski.pl

Sport Krzysztof Nowacki, tel. 81 446 28 40,
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Dział online tel. 81 446 28 28; 696 066 102,
online@kurierlubelski.pl

Kierownik studia wideo Adrian Tomczyk,
a.tomczyk@kurierlubelski.pl

Foto Małgorzata Genca, tel. 81 446 28 47,
m.genca@kurierlubelski.pl

Produkcja Małgorzata Kwiatek, tel. 81 446 28 45,
m.kwiatek@kurierlubelski.pl

Oddział Puław ul. Piłsudskiego 25 (I piętro), 24-100
Puławy, tel./fax 81 887 31 31

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Sylwia Szewc-Koryszko

Prezes oddziału Polska Press w Lublinie
Dariusz Kotlarz

Dyrektor Biura Reklamy o/Lublin
Tomasz Żmudzi, tel. 81 446 28 10

Marketing
Edyta Pytka, tel. 881 446 28 05, e.pytka@kurierlubelski.pl
Joanna Żołądek, tel. 81 446 28 07, j.zoladek@kurierlubelski.pl

Prenumerata Ruch SA, prenumerata@ruch.com.pl,
tel. 22 693 70 00; fax 22 597 46 47; Kolporter SA,
tel. 81 445 24 44; Garmond Press SA, tel. 22 331 89 48
www.202; Urzędy Poczty Polskiej na terenie woj.
lubelskiego.

Informacja o prenumeracie
Dział Wydawniczy Kuriera Lubelskiego
edyta.pytka@polskapress.pl, tel. 81 446 28 05

DRUK
Drukarnia Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź,
ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 42 66 59 480

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/trzeci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynieliwa
PBC

Nakład Kontrolowany ZKDP
BIAŁA KONTROLA
WYDAWCA

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10,
tel. 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10,
tel. 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3,
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE
Puławy, ul. Piłsudskiego 25, tel/fax 81 887 31 31
e-mail: h.bednarzewska@kurierlubelski.pl
Chełm, ul. Lwowska 51, tel/fax 82 565 79 14
e-mail: j.masiewicz@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia
• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE ROZNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • płody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 1000 m², Osmolice Pierwsze, 603-073-944

BANK STANCJI

LUBLIN Partyzantów, Pokój do wynajęcia 1 osobowy lub 2 osobowy. Cena 430 zł miesięcznie + kaucja, 695-621-867

Handlowe

INNE

SKUP starych desek, tel.787-459-267.

Motoryzacja

USZKODZONE, ROZBITE KUPIĘ

009503038

ZŁOMOWANIE I SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ 605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul.Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

USŁUGI

AUTO-GAZ, Rowerowa 4a.
Legalizacja zbiorników LPG,
instalacje holenderskie, pompy
Vialle Promocja !!!, 81/534-37-81,
602-388-665

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI 732888018

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

NIEMCY, murarze cieśle, dźwigowi, spawacze, elektrycy: 730-011-300.

PRACA w Anglii: Opiekunka Seniorów
Wynagrodzenie: 1260 funtów netto/ mies.Zapewniamy wyżywienie, zakwaterowanie oraz lot w obie strony.
Zadzwoń 514780464. Promedica24.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania obiektów handlowych na terenie Lublina. Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności. Kontakt pon. - pt. w godz. 8-15, tel. 601 156 466

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A - Z, 515401755 Farm ginekolog

INNE SPECJALIZACJE

DERMATOLOG, wenerolog, specjalista Jolanta Miernicka, ul. Fulmana 7/U14, wizyty domowe. 667-905-095

PRZYCHODNIE, KLINIKI

009507613

LUXMED MEDYCZNE

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

009481379

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY

SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatryczna
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna oraz wiele innych
- **Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych**
- **Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)**
- Videostroboskopia krtani
- **Inhalacje AMSA**
- Kriochirurgia
- **Fizjoterapia**
- Badania EMG
- **Diagnostyka i terapia APD**
- **Terapia Tomatis**

Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT

www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3 lok. 8
Rejestracja
81 443 04 44

Usługi

AGD RTV FOTO

ŁODÓWKI, pralki, gwarancja 12 miesięcy, dojazd gratis, 81\741-11-38, 509-325-574

NAPRAWY pralek - solidnie, tanio, dojazd gratis, 507-868-638

TELEWIZORY, anteny, ap. cyfrowe, audio, kamery, magnetowidy, wieże. Darmowa telewizja cyfrowa. Dojazd gratis, 81\740-42-82, 601-237-374

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, 608-693-666

Docieplenia budynków, elewacje, kompleksowo, 506-123-602, 506-123-604

GLAZURA, gładź, malowanie, adaptacja poddaszy, hydraulika, www.itkaczyk.com.pl

MONTAŻ wkładów kominowych 508295001

INSTALACYJNE

GAZ, hydraulika, glazura, prace również z dofinansowania przez PFRON za pośrednictwem MOPR, wszelkie przeróbki, 501-035-412

MONTAŻOWE 009468100

ŻALUZJE,
rolety materiałowe,
rolety dzień-noc, plisy, markizy,
moskitiery, rolety zabezpieczające
- montaż, naprawa.
81/526-97-18, 606-661-705

OGRODNICZE

"WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, itp.,odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - 24h, całe województwo", 514-299-106

PORZĄDKOWE

"SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiorowe, odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - 24h - całe województwo", 887-069-855

"WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbórki domów, szklarni itp., odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - 24h, całe województwo", 514-299-106

ZŁOM zakupię, wywiozę, przyjeżdżam z wagą, złomowanie konstrukcji stalowych, 504-760-465

Turystyka

BIURA PODRÓŻY

LATO 2020 już w sprzedaży. Liczne benefity. Rainbow C.H Plaza, Lipowa 13, 81 53 222 56.

Matrymonialne

RENA -28-letnie, najstarsze biuro matrymonialne, 81\747-19-05, 663-919-260

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535 135 507.

Towarzyskie

100/H, Abigejl, Chodźki, 518-08-48-70

Agata - wyjazdy, 576-400-736

ATRAKCYJNA 501, 667-825-081

Ola, 81/744-42-62

SANDRA, 885 213 554

TERESA, 510-354-487

UROCZA 50-latka, 663-941-059

stronaZDROWIA

ZALECANE ŹRÓDŁO WIEDZY

stronazdrowia.pl

Czytaj dla zdrowia, tak jak lubisz, w każdym regionie Polski

Nie będzie wzmocnień w ostatnich dniach okienka transferowego. Zależy nam na czasie, ale i jakości

Karol Kurzepa
k.kurzepa@kurierlubelski.pl



Rozmowa

Z bytym kapitanem, prezesem, a obecnie dyrektorem sportowym Górnika Łęczna, Veljko Nikitovićem. Aktualnie, popularny "Velo" pracuje nad transferami do zespołu zielonoczerwonych przed rundą wiosenną sezonu 2019/2020.

Donatas Nakrosius i Karol Mackiewicz nie są już zawodnikami Górnika. Czy to jedyne zimowe odejścia z drużyny?

Tak. Mamy szkielet zespołu, a zawodnicy jesienią wraz ze sztabem szkoleniowym wywalczyli 42 punkty. Wiemy, co się stało przed rokiem, kiedy doszło do złamania kręgosłupa drużyny w poszukiwaniu wzmocnień składu. Tych dwóch zawodników odeszło, a na ich miejsce szukamy nowych. Nie planujemy rewolucji, lecz kosmetyczne korekty.

Czyli zimą można się spodziewać w klubie nowego środkowego pomocnika i skrzydłowego?

Tak jest, choć być może dołączy do nas jeszcze jeden zawodnik, ale nie jest to dla nas priorytet.



Veljko Nikitović pełni w Górniku Łęczna rolę dyrektora sportowego od grudnia 2018 roku

Wracając do Nakrosiusa to przez ostatni rok przeszedł w Górniku mało spotykana drogę. Jeszcze niedawno był kapitanem drużyny...

Taka jest kolej rzeczy w życiu sportowca. Rok temu Nakrosius dołączył do zespołu i został jego kapitanem, mając bardzo mocną pozycję zarówno u trenera Franciszka Smudy, jak i Marcina Broniszewskiego. Natomiast kiedy drużynę objął trener Kamil Kiereś, jego sytuacja uległa zmianie. W zeszłej rundzie zagrał raptem jeden mecz.

Na podstawie swojej przygody z piłką nożną, nie uznaje czegoś takiego, jak dobry duch szatni. Liczą się ciężka praca i zwycięstwa.

Postawa na boisku to jedno, ale podobno Nakrosius był dobrym duchem w waszej szatni?

Atmosferę w szatni od zawsze budują wyniki. Gdy zespół wygrywa, nie

trudno o dobrą atmosferę. Problemy pojawiają się przy porażkach. W minionej rundzie drużyna wygrywała wiele meczów, często odwracając ich losy, więc przełożyło się to na atmosferę. Na podstawie swojej przygody z piłką nożną, osobiście nie uznaje czegoś takiego, jak dobry duch szatni. Liczą się ciężka praca i zwycięstwa.

W trakcie poprzedniej zimowej przerwy Górnik testował wielu zawodników. Teraz trenuje z wami jeden nowy gracz, którym jest Ja-

kub Witek. Czy testowanych będzie więcej?

Wszyscy doskonale pamiętamy, jak było rok temu. Do Górnika przyszedł trener Smuda, który miał inny pomysł na drużynę. W zespole mającym niewielką stratę do miejsca premiowanego awansem przewrócono wszystko do góry nogami. Pozyskaliśmy dużą liczbę zawodników, licząc, że będą lepsi od pozostałych, a okazało się, że tak się nie stało. Zrobiono błąd, dlatego tej zimy nie chcemy go powielić. Pożegnaliśmy Mackiewicza i w jego miejsce szukamy gracza o podobnych parametrach. Tak samo jest w przypadku Nakrosiusa. Na pewno nie będziemy hurtowo testować i sprowadzać piłkarzy.

A co można powiedzieć o testowanym przez was zawodniku?

To bardzo młody piłkarz grający na pozycji środkowego pomocnika, urodzony w 2002 roku i trenujący w szkółce Stadionu Śląskiego. Chcemy mu się dokładnie przyjrzeć podczas treningów z resztą zespołu. Może okaże się dla nas wzmocnieniem. Jako dyrektor uważam, że trzeba odważnie stawiać na młodzież.

To prawda, że zimą ciężiej jest pozyskać wartościowego piłkarza aniżeli latem?

Na pewno mamy wtedy do czynienia z mniejszą ilością dostępnych na rynku transferowych zawodników, bo większość ma ważne kontrakty. Musimy mierzyć siły na zamiary. Wciąż jesteśmy drugoligowym zespołem, choć mam nadzieję, że już tylko przez najbliższe pół roku. Mamy kilku kandydatów do gry, ale ze wszystkim trzeba poczekać. Od razu chcę zdementować i podkreślić, że nie będzie u nas wzmocnień w ostatnich dniach okienka transferowego. Rok temu sparzyliśmy się w taki sposób na pozyskaniu Mateusza Cetnarskiego. Zależy nam na czasie, ale i na jakości.

W poprzedniej rundzie sporo problemów miała z kolei drużyna rezerw. Czy planujecie ją wzmocnić przed drugą połową sezonu?

Chcemy zrobić wszystko, by nasze rezerwy utrzymały się w czwartej lidze. Sytuacja nie jest łatwa, bo strata punktowa jest dość spora. To też pokłosie poprzednich lat, gdy w Górniku szkolenie stało na niższym poziomie. W drugim zespole grają głównie zawodnicy z roczników 1999 i 2000 i czasami w tym wszystkim brakuje jakości. Przydałoby się sprowadzić trzech, czterech doświadczonych piłkarzy, ale nie jesteśmy w stanie tego zrobić, bo musimy patrzeć na finanse klubu. ©©

Bez kadrowiczów Azoty wygrały dwa sparingi. Z zespołem zgrywa się już nowy rozgrywający

Piłka ręczna

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

W rozgrywkach PGNiG Superligi piłkarzy ręcznych trwa przerwa ze względu na udział reprezentacji Polski w mistrzostwach Europy. Azoty Puławy przed drugą częścią sezonu zaplanowały kilka gier sparingowych. W weekend zespół trenera Michała Skórskiego wygrał dwa mecze podczas turnieju w Zwoleniu.

Drużyna z Puław, bez czterech podstawowych zawodników przebywających w Szwecji na Euro, a wzmocniona młodzieżą, uczestniczyła w I Zimowym Festiwalu Piłki Ręcznej w Zwoleniu. W pierwszym spotkaniu Azoty rozgromiły pierwszoligowy KPR Legionowo różnicą 14 bramek



W Zwoleniu po raz pierwszy w zespole Azotów Puławy zagrał rozgrywający Aleksandr Bachko z Białorusi

- 42:27. Autorem aż 14 trafień był kołowy Łukasz Rogulski. - Czułem już głód grania. Nogi są jeszcze ciężkie, bo w tym okresie mocno trenujemy, ale ten mecz był fajnym przetarciem

i dobrym rozpoczęciem roku - powiedział Rogulski.

Kołowy Azotów był najsukcieńszymi graczem zespołu również w drugim spotkaniu, z Piotrkowianinem Piotrków

Trybunalski, w którym zdobył sześć bramek. Rywala z PGNiG Superligi puławianie pokonali różnicą 10 trafień (36:26). - Nie spodziewałem się, że w okrojonym składzie uda nam się wygrać 10 bramkami. Młodzi zawodnicy mogli więcej pograć i pokazali się z dobrej strony - uważa Rogulski.

Sparingi w Zwoleniu były pierwszymi meczami w Azotach dla Aleksandra Bachko, który niedawno wzmocnił puławską drużynę. Białorusin bardzo dobrze odnalazł się w nowym zespole. - Widać jego doświadczenie z gry w Lidze Mistrzów. Ma pojęcie o grze, ale to są dopiero nasze początki. Fajnie, że od początku dobrze nam się współpracuje na boisku, bo środkowy, który potrafi dobrze grać ze środkowym jest potrzebny w każdym zespole - twierdzi Rogulski. ©©

Koszykówka

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Rezerwy Startu Lublin pewnie pokonały na własnym parkiecie zespół Akademii Koszykówki Legii Warszawa 106:56. W drugoligowym zespole zagrał m.in. Grzegorz Grochowski z pierwszej drużyny "czernoczerwonych".

Dla 26-letniego rozgrywającego było to pierwsze spotkanie w zespole rezerw. W Energa Basket Lidze Grochowski przebywa na parkiecie średnio niewiele ponad 5 minut. W drugiej lidze grał przez blisko 20 minut i w tym czasie skupił się na asystowaniu młodszemu kolegom (8 asyst i trzy punkty).

Drugi zespół Startu od początku przeważał na parkiecie



Grzegorz Grochowski (nr 3) miał okazję dłużej pograć

hali Globus, wygrywając każdą z czterech kwart. To 12. zwycięstwo w 15 meczach.

U!NB AZS UMCS Start II Lublin - AK Legii Warszawa 106:56 (28:13, 19:13, 26:13, 33:17)
Start: Mysliwiec 28, Waniewski 15, Wąsowicz 13, Pelczar 11, Obarek 9, Wiśniewski 8, Uniłowski 7, Jaworski 5, Pszczola 5, Grochowski 3, Matyszek 2, Nycz. Trener: Przemysław Łuszczewski

Przygotowania



W poniedziałek piłkarze Motoru Lublin po raz pierwszy w tym roku spotkali się na treningu. Do walki w lidze wrócą w marcu

Zespół wrócił do treningów, a klub kończy budowanie składu

Piłkarz nożny

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

W poniedziałek piłkarze Motoru Lublin rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej. Z zespołem trenował już Rafał Król, wicelider klasyfikacji strzelców trzeciej ligi, który wraca do ekipy „żółto-biało-niebieskich”.

Żaden z piłkarzy nie dostał od trenera zgody na dłuższy urlop, więc na pierwszym treningu pojawili się wszyscy gracze pierwszego zespołu oraz kilku młodszych zawodników. - Wszyscy oprócz tych, którzy dostali wolną rękę w szukaniu sobie nowego klubu - wyjaśnia trener Mirosław Hajdo.

Wiosną w barwach Motoru nie zobaczymy m.in. dwóch doświadczonych graczy - Tomasza Brzyskiego i Grzegorza Bonina. Zespół opuścił także 20-letni golkeeper Rafał Strączek, który w trakcie sezonu wywalczył miejsce między słupkami lubelskiej bramki. Młody piłkarz był wypożyczony ze Stali Mielec, ale pierwszoligowy klub zdecydował o skróceniu wypożyczenia.

W miejsce Strączka Motor pozyskał 20-letniego Krystiana Kalinowskiego, który ostatnio występował w Stali Stalowa Wola. Na boiskach drugiej ligi zagrał w 22 spotkaniach.

Kalinowski dołączy do nowych kolegów we wtorek.

Do lubelskiego trzecioliigowca wraca również wypożyczony do Hetmana Zamość 20-letni pomocnik, Jakub Buczek. Natomiast w tym tygodniu powinniśmy poznać nazwiska jeszcze dwóch nowych piłkarzy.

Na pierwszych zajęciach na bocznym boisku Areny Lublin, trening z piłkarzami poprowadzili asystenci trenera Hajdo. Szkoleniowiec nie obawia się, że długa przerwa mogła rozleniwzić zawodników. Wszyscy mają być gotowi do ciężkiej pracy od pierwszego dnia przygotowań. - Zawodnicy codziennie przesyłali nam rozpiski treningu, który sami wykonywali. Każdy miał co robić, więc nie wyobrażam sobie, że ktoś mógłby nie być przygotowany do pracy - twierdzi Hajdo.

We wtorek piłkarze przejdą testy wydolnościowe i szybkościowe. - Będzie to powtórzenie testów, które wykonaliśmy po rundzie jesiennej, zanim zespół udał się na przerwę. Powtórzmy testy i na podstawie ich wyników i uzyskanych parametrów będziemy w odpowiedni sposób przygotowywali się do wiosennej rundy - podkreśla Hajdo.

Przed startem rozgrywek ligowych lubelska drużyna ma w planach rozegranie dziewię-

SPARINGI

DZIEWIĘĆ GIER KONTROLNYCH

22 stycznia (godz. 11 w Łęcznej): z Górnikiem Łęczna

25 stycznia (g. 13 w Rzeszowie): z Resovią

29 stycznia (g. 12.15 w Rzeszowie): ze Stalą Rzeszów

1 lutego (g. 11 w Zamościu): z Hetmanem Zamość

8 lutego (g. 13 w Legionowie): z Legionovią Legionowo

15 lutego (g. 11 w Ostrowcu Św.): z KSZO 1929 Ostrowiec Św.

22 lutego (g. 11 w Puławach): z Wisłą Puławy

29 lutego (w Lublinie): z Włodawianką Włodawa i Wiczyką Kraków.

DOBRA POZYCJA

Trzecioliigowcy wrócą do rywalizacji o punkty na początku marca. Sytuacja lublinian w tabeli 3. ligi jest zdecydowanie korzystniejsza niż we wcześniejszych sezonach, bo Motor oraz Korona II Kielce i Hutnik Kraków, po rozegraniu 18 kolejek, mają po 33 punkty.

ciu meczów sparingowych. W trzech pierwszych przeciwnikami Motoru będą drużyny z drugiej ligi. - Zawsze chcieliśmy grać z jak najmocniejszymi zespołami. Nic się tutaj nie zmienia. Natomiast nie zawsze była szansa zagrać z takimi rywalami, ponieważ często zespoły te miały już poumawiane sparingi - tłumaczy Hajdo.

Praca szkoleniowca w okresie przygotowawczym będzie o tyle łatwiejsza, że w zimie w zespole nie doszło do kadrowej rewolucji, a jedynie do kilku zmian. - Praca tutaj nigdy nie jest łatwa - zastrzega jednak trener. - Praca będzie tak naprawdę taka sama, natomiast na pewno nie chcemy ściągać zawodników już w trakcie trwania okresu przygotowawczego. Chcemy wszystko dopiąć do końca tego tygodnia, czyli pozyskać piłkarzy, którymi jesteśmy zainteresowani - podkreśla Hajdo.

W poprzednich sezonach Motor nie potrafił wywalczyć awansu do drugiej ligi, ale wiosną grał lepiej niż jesienią. - Będziemy wszystko robić, żeby uciekać rywalom. Czy wiosną będziemy grać lepiej, to zobaczymy. Natomiast zawsze do tego dążymy i taki mamy cel przed kolejną rundą. Na koniec sezonu chcemy zajmować pierwsze miejsce w tabeli - mówi Mirosław Hajdo.

©P

Bez „jedyńki” nie miały szans

Koszykówka

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Lubelskie koszykarki rozpoczęły nowy rok tak, jak zakończyły stary, czyli porażką w Energa Basket Lidze Kobiet. Pszczółka AZS UMCS przegrała w Gorzowie Wlkp. różnicą aż 23 punktów, ale akademicki przystąpiły do meczu osłabione brakiem dwóch podstawowych zawodniczek.

Kontuzje wyeliminowały z gry podstawową rozgrywającą, Alexis Peterson oraz Agnieszkę Szott-Hejmej. Amerykanka jest najlepszym strzelcem zespołu, w tym sezonie rzucała średnio 16,1 pkt/mecz, do tego notowała 4,4 zbiórki i pięć asyst. Szott-Hejmej, która uraz zgłosiła podczas przedmeczowej rozgrzewki, zdobywała średnio 6,5 pkt/mecz i miała 2,7 zbiórki. - Wiadomo było, że grając bez Alexis i Agnieszki, nasze szanse na zwycięstwo są mniejsze - przyznał Krzysztof Szewczyk, trener Pszczółki.

Koszykarki Pszczółki Polski-Cukier AZS UMCS przegrały w Gorzowie Wlkp. z ekipą PolskaStrefaInwestycji Enea 65:88. Rywalki z nawiązką zrewanżowały się lubelskim akademickom za porażkę w pierwszej rundzie w hali MOSiR 85:90. - Pierwszym zadaniem było wygrać, a drugim odrobić porażkę pięcioma punktami, bo kto wie, jak sytuacja będzie wyglądać na koniec i może te małe punkty będą decydujące przy rozstawieniu w tabeli. Z tego się cieszymy, ale na pewno było nam łatwiej przez kontuzje u rywalki - mówił trener gorzowianek, Dariusz Maciejewski.

Pierwsza kwarta zakończyła się wygraną gospodyń 16:13. W 17. min. lublinianki przegrywały sześcioma punktami (25:31), ale ostatnie minuty drugiej części przegrały aż 2:14 i po pierwszej połowie traciły do rywalki 18 punktów (27:45).



Alexis Peterson jest liderką lubelskich Pszczółek, ale w Gorzowie mogła jedynie dopingować koleżanki z boku

- W drugiej kwarcie mieliśmy duży problem zarówno w obronie, jak i ataku. Ale w szatni powiedzieliśmy sobie, że gramy jakby było 0:0 i z drugiej połowy oraz z pierwszej kwarty jesteśmy umiarkowanie zadowoleni. Dziewczyny walczyły, było zaangażowanie i walka. Natomiast na nic więcej nie było nas stać - stwierdził szkoleniowiec akademiczek.

W 28. min. drużyna z Gorzowa wygrywała już 73:46, co praktycznie przesądzało o wyniku spotkania. W czwartej kwarcie obaj trenerzy dali pograć wszystkim swoim zawodniczkom. W ekipie AZS UMCS zagrały Wiktoria Duchnowska i Olga Trzeciak, wychowanki gorzowskiego klubu.

- Gratulacje dla Wiki i Olgi. Pierwszy raz mi się zdarzyło, że biłem brawo, gdy punkty zdoby-

Dziewczyny walczyły, było zaangażowanie i walka. Natomiast na nic więcej nie było nas stać.

Krzysztof Szewczyk

wał zespół przeciwny. Dobrze, że wynik był już rozstrzygnięty. Cieszę się, że dziewczyny od nas z Systemu zagrały - mówił trener gorzowianek.

A już 17 stycznia oba zespoły ponownie ze sobą zagrają. W lubelskiej hali MOSiR zmierzą się w meczu ćwierćfinałowym Pucharu Polski. ©P

PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wlkp. - Pszczółka Polski-Cukier AZS UMCS Lublin 88-65 (16:13, 29:14, 30:25, 13:13)

Enea: Copper 31, Green 17, Maiga 12, Juskaite 9, Thomas 8, Prezelj 5, Keller 4, Kaczmarczyk 2, Matkowska, Dźwigalska. Trener: Dariusz Maciejewski

Pszczółka: Day 15, Labuckiene 14, Popović 9, Adamowicz 8, Degbeon 6, Duchnowska 6, Pawłowska 4, Sklepowicz 3, Trzeciak. Trener: Krzysztof Szewczyk